

dwumiesięcznik

funeralny

MEMENTO

● cmentarze ● usługi pogrzebowe ● akcesoria ● technika ●



*Nareszcie otwarcie
Cmentarza Orłąt Lwowskich*

Ogólnopolska konferencja
i wystawa pogrzebowa
w Szczecinie



■ PRZEDSIĘBIORCA POGRZEBOWY WYGRYWA PRZED NSA



Powstaje kolumbarium w Słupsku



**Łowcy „skór” górą
czyli
cd. Łódzkiej bitwy o handel
(informacjami o zgonach)**

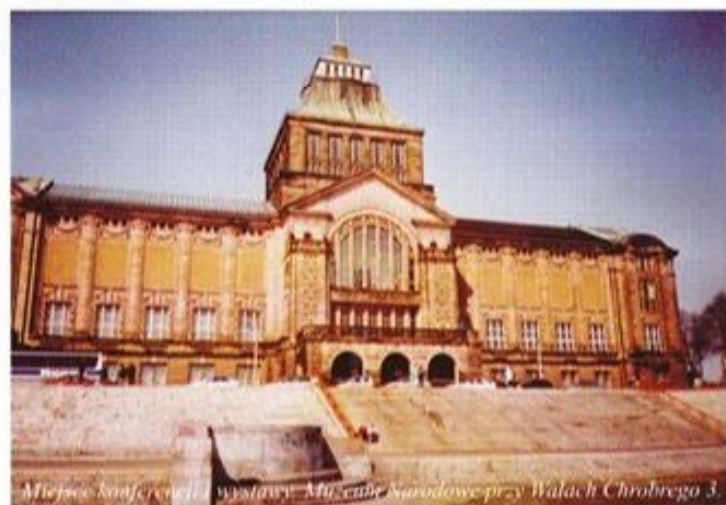
11 i 12 czerwca 2002 r. spotykamy się w Muzeum Narodowym w Szczecinie

Ogólnopolska konferencja i wystawa funeralna

Jak już informowaliśmy, staraniem "Szczecin Expo" Towarzystwa Wspierania Rozwoju Pomorza Zachodniego oraz Polskiego Stowarzyszenia Kremacyjnego i Administratorów Cmentarzy 11 i 12 czerwca 2002 r. odbędzie się w Szczecinie, w Muzeum Narodowym, przy Wałach Chrobrego 3, ogólnopolska konferencja "Nekropolie, kirkuty, cmentarze" oraz wystawa sprzętu pogrzebowego i urządzeń techniki cmentarnej. Uroczysta inauguracja konferencji nastąpi o godz. 9.00 we wtorek 11 czerwca.

W ramach konferencji, której patronują m. in. prezydenci Szczecina, Kołobrzegu, Koszalina, Stargardu Szczecińskiego, Świnoujścia, Zachodniopomorski Wojewódzki Konserwator Zabytków, Miejski Konserwator Zabytków w Szczecinie, Towarzystwo Przyjaciół Szczecina, Akademia Europejska w Kulicach, Ambasada Niemiec odbędą się dwie sesje: ● sesja historyczna, poświęcona cmentarzom Pomorza Zachodniego, w której wezmą udział naukowcy, przedstawiciele różnych wyznań i mniejszości narodowych ● sesja specjalistyczna, branżowa, adresowana do przedstawicieli samorządów lokalnych, zakładów usług komunalnych i zieleniarskich, zarządców i administratorów cmentarzy, przedsiębiorców pogrzebowych, producentów i dystrybutorów akcesoriów którzy debatować będą nad zagadnieniami cmentarnictwa i pogrzebownictwa (zarząd i administracja nekropoliami, współczesna architektura cmentarna, problemy prawne i etyczne funkcjonowania firm pogrzebowych, współczesna balsamacja, zalety i wady kremacji etc.). W roli referentów wystąpią m. in. znani projektanci współczesnych cmentarzy, architektki: Piotr Szarozzyk (Cmentarz Południowy w Warszawie) i Kazimierz Stachowiak (cmentarz komunalny w Stargardzie Szczecińskim), specjalista w dziedzinie teorii zarządzania cmentarzami dr inż. Andrzej Muczyński z Uniwersytetu Warmińsko Mazurskiego, duszpasterz środowiskowy ks. Tomasz Król, a także członkowie stowarzyszenia administratorów cmentarzy i przedsiębiorców pogrzebowych (PSKiAC).

Podczas konferencji, w holach Muzeum Narodowego odbędzie się wystawa funeralna (na stoisk przeznaczono 400 m kw.), w której zapowiedzieli udział producenci oraz dystrybutorzy m. in. Trumien, urn, kaplic pogrzebowych i akcesoriów, pieców kremacyjnych, chłodni, odzieży żałobnej. Prezentowane będą też oferty naszych krematoriów, wydawnictwa branżowe, internetowy wortal branżowy, komputerowy program obsługi cmentarzy zintegrowany z internetem (System Ewidencji Grobów i Zmarłych). Przewiduje się, że w ciągu dwóch dni przez Muzeum Narodowe przewinie się ok. 1500 osób związanych z branżą cmentarno pogrzebową.



Miejsce konferencji i wystawy: Muzeum Narodowe przy Wałach Chrobrego 3.



W obszernych holach Muzeum Narodowego organizatorzy przygotowali miejsca na stoiska wystawiennicze, m. in. Pomiędzy antycznymi rzeźbami.

Uczestnicy konferencji i goście wystawy zwiedzą największą nekropolię w Polsce - szczeciński Cmentarz Centralny.

- Dla wystawców organizatorzy ustalili cenę 1 m kw. powierzchni niezabudowanej na 210 zł, a cenę zabudowy 1 m kw. na 55 zł. Minimalna powierzchnia pod zabudowę wynosi 6 m kw., a minimalne stoisko niezabudowane 2 m kw. Ekspozycja jednego samochodu na zewnątrz kosztuje 200 zł. Szersze informacje w zaproszeniach, które przesłaliśmy producentom i dystrybutorom.
- Ponadto wszystkie firmy i instytucje z naszej branży otrzymały zaproszenia (z blankietami akredytacji) do udziału w pełnym programie konferencji i zwiedzenia targów. Oczywiście, można zdecydować się jedynie za symboliczną opłatę na sam wstęp na wystawę i zwiedzenie monumentalnego, niepowtarzalnego Cmentarza Centralnego. Osoby zainteresowane uczestnictwem w całym programie wnoszą opłatę akredytacyjną w wysokości 655 zł + 22% VAT (członkowie PSKiAC płacą 520 zł + 22% VAT). Cena obejmuje udział w konferencji, kawę i napoje w przerwach sesji, obiady, koktajl, koncert, bankiet na statku, materiały konferencyjne, możliwość skorzystania ze specjalnej ceny hoteli. Niedaleko Muzeum Narodowego znajdują się dwa parkingi strzeżone.
- Zgłoszenia udziału w konferencji i wystawie przyjmuje: "SzczecinExpo" Towarzystwo Wspierania Rozwoju Pomorza Zachodniego, ul. Czesława 9, 71-504 Szczecin, tel. (0-91) 422-12-76, 423-94-58. Komisarz konferencji i wystawy: Andrzej Łazowski, tel. kom. 0-601 738 038, e-mail: andrzej.lazowski@szczecin-expo.com.pl, <http://www.szczecin-expo.com.pl>
- Wszelkich informacji o sesji specjalistycznej (branżowej) i wystawie pogrzebowej udziela też: Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne i Administratorów Cmentarzy, ul. Wóycickiego 14, 01-938 Warszawa, tel. (0-22) 834-84-60, tel./ fax (0-22) 826-87-60, <http://www.stowarzyszeniekremacyjne.pl>

Z udziałem prezydentów A. Kwaśniewskiego i L. Kuczmy

Otwarcie Cmentarza Orłąt Lwowskich

Po wieloletnich sporach otwierana zostaje (21 maja 2002 r.) we Lwowie - w obecności prezydentów Polski i Ukrainy: Aleksandra Kwaśniewskiego i Leonida Kuczmy - historyczna polska nekropolia: Cmentarz Orłąt Lwowskich (inaczej: Cmentarz Obrońców Lwowa), będąca częścią Cmentarza tyczakowskiego. Obok cmentarzy: Powązkowskiego w Warszawie, Rakowickiego w Krakowie oraz Na Rossie w Wilnie - jest on najbardziej szacownym zażytkiem funeralnym na terenach dawnej Rzeczypospolitej.

W lipcu 1998 r. Polska i Ukraina podpisały porozumienie w sprawie rekonstrukcji Cmentarza Orłąt, które przewidywało, że nekropolia zostanie odtworzona w swym pierwotnym, przedwojennym kształcie. Jednak - pomimo porozumienia obu prezydentów - władze Lwowa zaczęły podważać niektóre ustalenia. Największe emocje wzbudziła wśród Ukraińców kwestia powrotu dwóch kamiennych lwów, które u bram dawnego cmentarza trzymały tablice - tarcze z napisem: „Semper fidelis” - „Zawsze wierny” oraz przywrócenie dawnego napisu: „Polegli za niepodległość Polski” - „Polacy nie chcą zrozumieć, że w 1918 r. ich „Orłęta” walczyły przeciwko młodej władzy ukraińskiej w świeżo utworzonym państwie ukraińskim. To, co dla Polaków jest cmentarzem obrońców miasta, dla Ukraińców jest cmentarzem okupantów” - tak twierdzą obecni mieszkańcy zachodnioukraińskiego Lwowa, zarzucający Polakom, że zamiast cmentarza wojskowego, wybudowali - rękami ekip polskiego „Energopolu” - panteon sławy, głoszący chwałę poległych obrońców Lwowa.

W powstanie Cmentarza Orłąt zaangażowany był nie tylko Lwów: nekropolię fundowały różne miasta i organizacje polskie, np. Poznań, Towarzystwo Mieszkańców Polskich czy Związek Narodowy Polaków Ameryce. Pieniądże zbierało też stowarzyszenie „Straż Mogił Polskich Bohaterów”. Konkurs na projekt katakumb i ka-

plicy cmentarnej wygrał w 1919 r. asystent Politechniki Lwowskiej **Rudolf Indruch**.

Na nekropolii pochowano 2859 młodych obrońców Lwowa, którzy polegli broniąc jego polskość w 1918 r. Uczczono ich wspaniałą, monumentalną scenografią architektoniczną, której elementy stanowiły: wielokolumnowy Pomnik Chwały strzeżony przez dwa lwy, katakumby, kaplica oraz Łuk Chwały, będący bramą wejściową. W 1925 r. z tego właśnie cmentarza ekshumowano niektóre szczątki do symbolicznego Grobu Nieznanego Żołnierza na Placu Saskim w Warszawie.

Cmentarz celowo dewastowała władza radziecka. W 1962 r. usunięto kamienne lwy, a z tablic, które trzymały, zeszlifowano polskie napisy. Wryto na nich później sierp i młot, i lwy z nowymi napisami na tarczach ustawiono jako ozdoby w miejskim parku i na rogatkach Lwowa. W 1971 r. zwalono, przy pomocy czołgów, wszystkie kolumny Pomnika Chwały. Czołgi nie dały rady Łukowi Chwały, zdołały wyszczerbić tylko jedną z jego podpór. Kaplicę zamieniono na składnicę złomu, a w katakumbach urządzono zakłady kamienniarские. Płyty kamienne z mogił polskich żołnierzy przenoszono - po usunięciu napisów - na groby ukraińskie. Cmentarz Orłąt przekształcono w wysypisko, na które zwożono ziemię, gruz i śmieci, m. in. z terenu budowy powstającego w pobliżu Pałacu Pioniera. Kiedy wysypisko porosły chwasty, ślad po polskich grobach zniknął zupełnie. Według informacji rzeszowskiej dziennikarki **Ewy Dereń**, kiedy w 1989 r. ekipy „Energopolu” rozpoczęły odbudowę cmentarza - w pierwszej kolejności usunęły blisko 1,5 tys. m sześć. ziemi i śmieci, którymi przysypano groby do wysokości 60 - 80 cm.

Cmentarz Orłąt jest częścią Cmentarza tyczakowskiego, a ten z kolei jednym z czterech cmentarzy zamiejskich Lwowa, założonych pod koniec XVIII wieku (nie ma już cmentarzy: Gródeckiego, Żółkiewskiego i Stryjskiego, które zostały

zamknięte w XIX w.). Nekropolię tyczakowską - mającą charakter parku krajobrazowego o obszarze 40. hektarów - otwarto w 1786 r. Ostateczny kształt alej, ścieżek i zieleni nadał cmentarzowi ogrodnik **Tytus Tchórzewski**, działający w drugiej połowie XIX wieku. Na cmentarzu pochowanych jest wielu sławnych Polaków: **Władysław Bełza**, **Artur Grottger**, **Maria Kopopnicka**, **Władysław Ordon**, **Kornel Ujejski**, **Gabriela Zapolska**, **Narcyza Zmichowska**. Grobowce projektowali znani architekci i rzeźbiarze, m. in. **Cyprian Godebski**, **Julian Markowski**, **Hartman Witwer**. Słynna jest rzeźba **Juliana Markowskiego** „Dziewczyna na łożu śmierci”, zdobijąca grobowiec rodziny **Markowskich**.

Komputerowy system obsługi cmentarza „AKWILA”

Informacja o grobach, pochowanych, aktach zgonu, zastrzeżeniach, wolnych grobach. Uporządkowanie archiwum i bieżąca obsługa kancelarii. Niezawodność i prostota obsługi, bezpieczeństwo danych.

Od 1994 r. „AKWILA” wspomaga zarządzanie największym cmentarzem w Polsce oraz innymi cmentarzami

„D i F”, 00-608 Warszawa,
Al. Niepodległości 214 m. 14/ 15
Tel./ fax (0-22) 825-28-13
Tel. kom. 0-603 788 802

Nowy Zarząd PSKiAC

19 kwietnia br. ukonstytuował się - wybrany 21 marca na nową trzyletnią kadencję - Zarząd Polskiego Stowarzyszenia Kremacyjnego i Administratorów Cmentarzy (PSKiAC). Prezes: **Wojciech Krawczyk** (Warszawa); wiceprezesi: **Iwona Mendin** (Warszawa), **Adam Sokolowski** (kierownik cmentarza miejskiego w Białymstoku); sekretarz **Eugeniusz Szlingiert** (prezes Spółdzielni Pracy „Universum” w Poznaniu); skarbnik **Janusz Lewandowski** (zastępca dyrektora ds. finansowych Zarządu Cmentarzy Komunalnych w Warszawie).

dwumiesięcznik
funeralny **MEMENTO**

Pismo administratorów cmentarzy, przedsiębiorców pogrzebowych, producentów i dystrybutorów sprzętu pogrzebowego, akcesoriów i urządzeń techniki cmentarnej.

Ukazuje się wyłącznie w prenumeracie.

WYDAWCĄ i REDAKCJĄ (prenumerata, reklamy i ogłoszenia): Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne i Administratorów Cmentarzy, ul. Wóycickiego 14, 01-938 WARSZAWA, tel. (0-22) 834-84-60, tel./ fax (0-22) 826-87-60. NIP 118-142-98-58.

Internet:

<http://www.stowarzyszeniekremacyjne.pl>

REDAGUJĄ: **Wojciech Krawczyk** (Kierownik Redakcji), **Iwona Mendin** (Z-ca Kierownika Redakcji), **Dariusz Łabuz** (Internet/Webmaster).
PRODUKCJA: skład, łamanie, opracowanie graficzne „PRACOWNIA GRAFIKI” - **Andras Szilagyi**; druk - Zakład Reprodukcyjny - Drukarnia KART. Cena prenumeraty rocznej (6. numerów) - 160,50 zł (w tym 7% VAT); cena egzemplarza jednego numeru poza prenumeratą - 32,10 zł (w tym 7% VAT). Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skracania artykułów, a także zmiany ich tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń; zastrzega sobie prawo odmowy zamieszczenia reklamy i ogłoszenia niezgodnych z interesem wydawcy.

KRONIKA

GROBY „W PROMOCJI”

Nadzór budowlany zakazał parafii w Lubartowie (woj. lubelskie) murowania nowych grobów w bezpośredniej bliskości domów mieszkalnych. Cmentarz zaczął być powiększany od połowy lat 80. Z pozwolenia, które otrzymała parafia św. Anny wynikało wyraźnie, że grobowce można budować nie bliżej niż 50 metrów od domów. Przepis został zlekceważony. Niektóre groby znajdują się około 20 metrów od zabudowań. Przy ul. Gazowej istnieje od kilku lat cmentarz komunalny, ale dotychczas pochowano tam tylko trzy osoby. Pod koniec ub. roku Zarząd Lubartowa obniżył o 300 zł cenę grobowców i pozwolił na ich sprzedaż żyjącym, a nie tylko rodzinom zmarłych. Cena grobu w głównej alei spadła do 820 zł. „Promocja” nie spotkała się z zainteresowaniem. Władze miasta liczą, że cmentarz komunalny „ożyje” gdy na starym cmentarzu zabraknie miejsca na nowe pochówki.

WYPRANE ZWŁOKI

Na terenie szpitala Queen Mary w hrabstwie Kent (Anglia) doszło do dramatycznej pomyłki, w wyniku której wyprano i ugotowano zwłoki hospitalizowanego w placówce niemowlęcia. Martwy chłopiec został wrzucony do kosza z brudną pościelą, a następnie wyprany w temperaturze 60 stopni Celsjusza. Rodzina jest wstrząśnięta. Lokalna policja twierdzi, że nie słyszała o podobnym wypadku. Oficjalne przeprosiny nie usatysfakcjonowały ojca dziecka.

POTRZEBNA SZCZEGÓLNA OCHRONA

W Zachodniopomorskiem w ciągu kilku miesięcy zanotowano na cmentarzach 64 kradzieże różnych przedmiotów, np. torebek, dokumentów. Stwierdzono również 13 kradzieży nagrobków, krzyży i zniczy. Zgłoszono również kradzieże samochodów, rozboje i wymuszenia rozbójnicze.

Cmentarza Centralnego w Szczecinie pilnuje 7 osób. Tworzą patrole piesze i rowerowe. Jest też patrol samochodowy, który nocą przemierza cały teren. Złodzieje mimo to przedostają się na cmentarz.

Na pewno do walki z hienami cmentarnymi przydałoby się więcej ludzi. Może wzorem innych dużych miast, należy wprowadzić patrole konne. Na razie do ochrony szczecińskiego cmentarza przystąpią dodatkowe patrole policji oraz straży miejskiej. Najmłodszy złodziej zatrzymany przez ochronę miał 14 lat, najstarszy blisko osiemdziesiąt.

Kradzież na terenie nekropolii, w zależności od wartości przedmiotu, zagrożona jest grzywną do 5 tys. zł lub karą pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat.

KRADZIEŻ W JEDWABNEM

Dla uczczenia 60 rocznicy mordu na Żydach w Jedwabnem Rada Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa wybudowała niewielki cmentarz wojenny. Centralnie położony głaz miały oświetlać diody zasilane prądem z akumulatora umieszczonego po zewnętrznej stronie muru w zagłębieniu, zakrytym jedynie metalową płytką. Całość kompletnie niezabezpieczona, stanowiła wymarzony wręcz łup dla wandalii.

Złodzieje wyrwali i zabrali diody oraz ukradli akumulator. Straty oszacowano na 10 tys. zł. Część mienia, należącego do Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego, udało się odzyskać.

Policjanci z Komendy Miejskiej Policji w Łomży zatrzymali sprawców - siedmiu chłopców w wieku 12 - 15 lat, mieszkańców Jedwabnego.

EKSHUMACJA GROBÓW W BYKOWNI

Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa planuje w tym roku Ekshumację grobów w Bykowni /Ukraina/. Wiele wskazuje, że spoczywają tam szczątki polskich oficerów. Dotychczasowe prace doprowadziły do odnalezienia należących do Polaków przedmiotów. Nie natrafiono jeszcze na ciała. Dalsze poszukiwania planowane są na czerwiec.

HANDEL ZWŁOKAMI NA LITWIE

Handel zwłokami kwitnie również na Litwie. W Wilnie zakłady pogrzebowe podzieliły rynek - jedni mają ciała ze szpitalnej kostnicy, inni - ciała tych, których śmierć stwierdzili lekarze pogotowia. Cena udzielonej informacji na Litwie jest w porównaniu z Polską znacznie niższa - 50 litów /50 złotych/.

POCHÓWEK POD LEŚNYMI DRZEWAMI

W 1996 roku w Szwajcarii powstał pierwszy „leśny cmentarz”. Zmarłych kładzie się pod korzeniami sosny lub innego drzewa w lesie. Pochówek kosztuje około 2,5 tys. dolarów, a umowa gwarantuje, że drzewo nie zostanie ścięte w ciągu najbliższych 50 lub 99 lat.

POŚMIERTNA ELEGANCJA

Wykopaliska w Gebel Ramlah prowadzone przez Zjednoczoną Ekspedycję Prehistoryczną przyniosły wiele ciekawych informacji. Odkryto szczątki około 30 spokrewnionych ze sobą osób sprzed 6 tys. lat z bogato wyposażonymi grobami. Oprócz odświętnej ceramiki, przyborów toaletowych, ozdób i przedmiotów codziennego użytku znaleziono liczne palety kamienne do rozciera

nia barwników kosmetycznych. Do makijażu wykorzystywano barwniki mineralne - czerwoną ochrę, żółty limonit, zielone minerały miedzi, czarny kolor uzyskiwano z węgla, a biały ze skał wapiennych.

TRAGEDIA W ŚMIECIARCE

Taras Szugajew, student IV roku moskiewskiej Akademii Wychowania Fizycznego, po wyjściu z dyskoteki w grupie podpitych koleśków został wrzucony do śmieciarki. Kiedy próby samodzielnego wydostania się z kontenera nie dały rezultatu, zadzwonił z telefonu komórkowego do dyżurnego służby ratowniczej. Trzykrotnie cierpliwie wyjaśniał swoją sytuację. Pomoc dyżurnego ograniczyła się do nieudanej próby połączenia Tarasa z inspektorem milicji drogowej i powiadomienia zakładu oczyszczania miasta. Tam sygnału nawet nie zanotowano.

Zwłok Tarasa szukają żołnierze brygady wojsk wewnętrznych na ogromnym wysypisku śmieci na podmorskim Salariewie. Na razie bez rezultatu.

WIEŃCE JAKO „KIEŁBASA WYBORCZA”

W trakcie kampanii przed wyborami do samorządu, mer Kijowa Oksandr Omelczenko postanowił, że każdy mieszkaniec jego miasta po śmierci otrzyma od rady miejskiej wieniec. Na ten cel przeznaczono milion hrywien, z czego w styczniu br. wydano 118 tys.

SPÓR O KOSZTY POCHÓWKU

Andrzej S. udusił żonę, dwoje dzieci, a potem sam się powiesił. Przez trzy dni urzędnicy ZUS spierali się z opieką społeczną o to, kto ma zapłacić za pogrzeb dzieci. Zgodnie z obowiązującymi przepisami wysokość zasiłku pogrzebowego uzależniona jest od pokrewieństwa. Jeżeli pochówkiem zmarłego zajmują się krewni w linii prostej, mają prawo do pełnego zasiłku. Za pochówek dzieci można otrzymać jedynie kwotę, którą można udokumentować rachunkami.

Serwis: Ada Wiśniewska

Kremacja w Polsce w I kwartale 2002 r.

Od 1 stycznia do 31 marca 2002 r. wykonano w czterech krajowych krematoriach 2.138 kremacji, z czego: w Poznaniu (krematorium Spółdzielni „Universum” na cmentarzu Miłostowo) - 724 spopielnia; w Rudzie Śląskiej (prywatne krematorium spółki „Park Pamięci” Usługi Pogrzebowe i Kremacyjne) - 464; w Warszawie (komunalna spopielarnia stołecznego Zarządu Cmentarzy Komunalnych na Cmentarzu Północnym) - 551 kremacji; we Wrocławiu (miejskie krematorium na cmentarzu przy ul. Kiełcowskiej zarządzane przez wrocławski ZCK) - 399 spopielień.

Tegoroczna kwartalna liczba spopielień przewyższa znacznie liczbę kremacji wykonanych dwa lata temu w ciągu półroczia. Jeśli krematoria wykonywać będą w najbliższych miesiącach tyle samo spopielień, co obecnie, to w 2002 r. odbędzie się w Polsce ok. 8.500 pogrzebów prochów. Stanowiąc to będzie już ponad 2,5 % ogółu pogrzebów; więcej niż we Włoszech, gdzie zmarłych kremuje się od kilkadziesiąt lat, a na poziomie zbliżonym do Argentyny, Brazylii, Hiszpanii, Irlandii.

Spotkanie zarządów dwóch organizacji funeralnych

19 kwietnia 2002 r. odbyło się w Warszawie spotkanie zarządów Polskiego Stowarzyszenia Kremacyjnego i Administratorów Cmentarzy (PSKiAC) oraz - niedawno powołanej - Polskiej Izby Przedsiębiorców Branży Pogrzebowej (PIPBP). Podczas spotkania, do którego doszło na prośbę PIPBP, przedstawiono władze obu organizacji. Rozważano możliwości współpracy organizacji, m. in. w zakresie opracowania kodeksu etyki funeralnej, współdziałania na forum publicznym i w dziedzinie medialnej. Spotkania mają być kontynuowane.

Ze strony Stowarzyszenia w spotkaniu uczestniczyli: Marian Kolczyński, Wojciech Krawczyk, Janusz Lewandowski, Iwona Mendin, Adam Sokołowski, Jan Krzysztof Szczuciński, Eugeniusz Szlingiert.

Izbę reprezentowali: Zbigniew Baran, Andrzej Dzierżanowski, Marek Gójski, Łukasz Koperski, Sławomir Moch, Ryszard Liebchen, Ryszard Walicki.

Proceder potwierdził dyrektor pogotowia „Meditrans”

W Siedlcach również kupują „skóry”

Proceder kupowania zwłok trwa od lat, a główną przyczyną jest wysoki zasiłek pogrzebowy oraz rozliczanie się wielu przedsiębiorców z zakładów pogrzebowych ryczałtem - twierdzi Jacek Pałuch, współwłaściciel zakładu pogrzebowego „BJP” (d. „Charon”) w Siedlcach, który wyjaśnia przyczyny tego zjawiska. On sam nigdy tego nie robił, nie robi i robić nie będzie.

W Siedlcach, dawnym mieście wojewódzkim, liczącym niecałe osiemdziesiąt tysięcy mieszkańców, funkcjonuje aż siedem firm pogrzebowych. Rocznie mogą liczyć one na tysiąc - tysiąc trzysta pochówków. W pobliżu Siedlec firm takich jest aż jedenaście. Dla porównania - w Płocku, mającym o ponad 40 tys. więcej mieszkańców od Siedlec, działa tylko pięć firm funeralnych, obsługujących pogrzeby w mieście i okolicach.

Siedleckie firmy, oprócz usług pogrzebowych zgłaszają również inną działalność, która często, gdy sprawie przyjrzy się bliżej, okazuje się podstawową. Np. „Styks”, do niedawna zakład stolarski, produkujący trumny, dziś świadczy również usługi pogrzebowe. Nie ma własnego karawanu ani pracowników. Całą usługę organizuje jedna pracownica, zatrudniona na czas choroby właściciela stolarni. Podobnie firmy: „Hades” i „Betania”, które de facto są kwaciarniami. Te firmy również nie zatrudniają ani jednej osoby - w firmie „Hades” jedynym pracownikiem jest właściciel (firma świadczy również usługi transportowe), w „Betanii” - obie współwłaścicielki. To potencjalny klient tych firm musi więc bezpośrednio kupić usługę wynajmowanych na godziny studentów, którzy z powodu kosztów pracy (ubezpieczenie, podatek) są najtańsi.

dokończenie na str. 20

Finał dwuletniego sporu o miejsce budowy funerarium

Naczelny Sąd Administracyjny uznał prawo do budowy domu pogrzebowego przez przedsiębiorcę z Białej Podlaskiej

W 2000 r. przedsiębiorca pogrzebowy Franciszek Maksymiuk kupił przy murze śródmiejskiego cmentarza parafialnego w Białej Podlaskiej (zbieg ulic: Jana Pawła II i Rzeźnianej), którego został właśnie administratorem - działkę budowlaną, na której zaplanował budowę domu przedpogrzebowego, z kaplicą, balsamiarnią i chłodnią. Działka znajduje się w obrębie 50-metrowej „strefy izolacyjnej”, w której nie wolno wznosić budynków mieszkalnych, ale obiekty funeralne - owszem. Niemniej projekt budowy funerarium wzbudził protesty sąsiadów, których domy otaczają cmentarz. Powstał on wprawdzie wcześniej od sąsiadujących z nim domów, ale na wieść, że przy cmentarzu powstanie dom pogrzebowy, kilkoro sąsiadów uznało, iż realizacja inwestycji obniży wartość ich nieruchomości. Złożyli oni odwołanie do Samorządowego Kolegium Odwoławczego (SKO), wskazując że decyzja zezwalająca na budowę funerarium, jakkolwiek zgodna z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, narusza ich interesy.

Samorządowe Kolegium Odwoławcze umorzyło postępowanie, uznając iż skarżący nie są stronami postępowania odwoławczego. Ich nieruchomości nie graniczą z działką inwestora, ponieważ oddzielone są od niej ulicą, a ponadto - „ograniczając się do stwierdzenia niewyrażenia zgody” - nie wykazali swojego interesu prawnego w tym postępowaniu. W szczególności nie przywołali żadnego przepisu prawa materialnego, wskazującego, iż mają oni interes prawny w kwestionowaniu zasadności ustalenia warunków zabudowy i zagospodarowania terenu.

Na tę decyzję SKO dwie mieszkanki Białej Podlaskiej, właścicielki przycmentarnych nieruchomości: Halina G. i Teresa W. złożyły skargę do Naczelnego Sądu Administracyjnego.

NSA rozpatrując skargę na decyzję SKO „w przedmiocie umorzenia postępowania odwoławczego w

sprawie o ustalenie warunków zabudowy i zagospodarowania terenu” przy cmentarzu, który to teren kupił F. Maksymiuk - oddalił skargę dwóch pań, uznając iż decyzja SKO jest zgodna z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, a przy tym nie dopatrzył się - podobnie jak SKO - interesu prawnego autorek skargi, bowiem ich nieruchomości nie graniczą bezpośrednio z działką na której ma stanąć dom przedpogrzebowy.

NSA - odnotowując że działki przy cmentarzu położone są na terenie przeznaczonym na zabudowę mieszkaniową jedno-, i wielorodzinną - wyjaśnił w uzasadnieniu, iż istnieje też możliwość lokalizacji na nich - w bliskim sąsiedztwie cmentarza - nieuciążliwych dla środowiska usług cmentarnych. W ramach tych usług, rozumianych jako wszelka działalność poza-

przemysłowa, zaspokajająca potrzeby ludności związane z funkcjonowaniem cmentarza - mieści się budowa domu przedpogrzebowego na działkach znajdujących się w strefie uciążliwości cmentarza (50 m), w której nie ma możliwości prowadzenia innych przedsięwzięć gospodarczych.

„Wobec braku wskazania - uzasadnił dalej NSA - w ustawie z dnia 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych oraz w przepisach wykonawczych określenia miejsca, w którym składowane lub przechowywane być powinny zwłoki, należy przyjąć, że mogą one być one przechowywane poza cmentarzem w domu przedpogrzebowym, o ile nie sprzeciwiają się temu względy sanitarno - epidemiologiczne. W tej ostatniej kwestii organ (SKO) zasięgnął opinii lubelskiego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego”.

Sprzedam: MERCEDES VITO 108 D KA 2,3 diesel, 1998 r., pierwszy właściciel, kupiony u dealera w Polsce, blaszak, 2 miejsca, ABS, ABD, air bag, wspomaganie kierownicy, autoalarm. Cena do uzgodnienia.

Telefony: 0-607 581 771, 0-501 632 115

DOM POGRZEBOWY „SŁUZEW” W WARSZAWIE SPRZEDA DWA SAMOCHODY POGRZEBOWE:

Cadillac, rok produkcji 1988, przebudowany w USA, 3-osobowy, przegroda gazoszczelna, stan techniczny i estetyczny bardzo dobry.



Ceny do uzgodnienia, tel. 0-601 24 44 10



Peugeot 505 Kat. 2,2 GL Break, rok produkcji 1987, przegroda gazoszczelna, przebudowany przez Pollmanna, stan techniczny bardzo dobry.

• Interesujący wykład • Spotkanie z przedstawicielem MSWiA

Szkolenie dla licencjonowanych zarządców nieruchomości z branży cmentarno - pogrzebowej

16 i 17 kwietnia 2002 r. odbyło się w Zakopanem - organizowane przez Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne i Administratorów Cmentarzy (PSKiAC) oraz Krakowskie Stowarzyszenie Zarządców i Administratorów Nieruchomości (KSZiAN) - szkolenie dla trzydziestoosobowej grupy licencjonowanych zarządców nieruchomości z branży cmentarno - pogrzebowej. Było ono pierwszym z dwóch szkoleń organizowanych przez KSZiAN i PSKiAC w tym roku dla osób posiadających licencję.



Spotkanie z przedstawicielem MSWiA, Adamem Misiuwianiem

Zajęcia prowadził m. in. **dr inż. Andrzej Muczyński** z Katedry Gospodarki Nieruchomościami i Rozwoju Regionalnego Uniwersytetu Warmińsko - Mazurskiego. Podczas dwóch seminariów dr A. Muczyński mówił obszernie na temat zarządzania cmentarzami komunalnymi jako zadaniem własnym gminy w świetle ustaw: o cmentarzach i chowaniu zmarłych oraz gospodarce nieruchomościami. (Skróconą wersję wykładu olsztyńskiego naukowca publikujemy na str. 8 - 9 niniejszego numeru „Memento”).

W trakcie szkolenia z jego uczestnikami spotkał się naczelnik Wydziału Samorządu Lokalnego w Departamencie Administracji Publicznej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, **Adam Misiuwianiec**. Nasi koledzy: **Zofia de Mezer - Uciechowska** z Piły i **Marian Kolczyński** z Włocławka mówili o trudnościach ze stosowaniem poszczególnych zapisów „Rozporządzenia MSWiA z 1 sierpnia 2001 r. w sprawie prowadzenia ewidencji grobów”. Przedstawiciel MSWiA poinformował, że **rozważana jest szybka możliwość nowelizacji tego rozporządzenia**, uwzględniająca rozwiązania zaproponowane w grudniu 2001 r. (i złożone w ministerstwie) przez Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne i Administratorów Cmentarzy. - *Bo prawo nie jest dla ministerstwa i autorów, lecz po to, żeby ułatwić Państwu pracę* - stwierdził gość.

Naczelnik A. Misiuwianiec omówił zasady legislacyjne i problemy techniki legislacyjnej na przykładzie niektórych aktów prawnych dot. naszej branży. My z kolei sygnalizowaliśmy braki w prawie, dot. m. in. kremacji i

„dzikich” pochówków prochów poza cmentarzami oraz odpłatności za toaletę pośmiertną i dzierżawienia prosektoriów przyszpitalnych przez firmy pogrzebowe. Marian Kolczyński zadał pytanie, na które ani gość z ministerstwa, ani nikt z zebranych nie potrafił przekonująco odpowiedzieć: *Na jakiej podstawie prawnej szpitale przekazują zwłoki przyszpitalnym prosektoriom, dzierżawionym przez firmy pogrzebowe? Na podstawie umowy dzierżawy?!*

Wydarzeniem była pierwsza prezentacja w naszym środowisku **wortalu branżowego www.monumentum.pl** oraz mieszczących się w nim m. in. dwóch odrębnych serwisów informacyjnych: dla firm i instytucji funeralnych oraz odbiorców niezwiązanych z branżą. Współpracujący z Polskim Stowarzyszeniem Kremacyjnym i Administratorów Cmentarzy, twórcy i operatorzy projektu: **Andrzej Michalski** (Bankowe Centrum Informatyki sp. z o. o. w Krakowie) oraz **Dariusz Łabuz** (firma informatyczna „Draft” w Warszawie) zaprezentowali możliwości integracji środowiska dzięki wortalowi branżowemu i szybkim informowaniu przedsiębiorców pogrzebowych i administratorów cmentarzy o wydarzeniach i problemach dot. branży. W tej chwili rozwijana jest dynamicznie **elektroniczna gazeta funeralna**, zamieszczająca interesujące materiały dot. kultury pogrzebu oraz informacje specjalistyczne dla sektora ostatniej posługi.



Zarządcy podczas uroczystej kolacji

Zarządzanie cmentarzami - zadanie gminy o charakterze publicznym i obowiązkowym

Dr inż. Andrzej Muczyński



Jednym z istotnych zadań własnych gminy o charakterze użyteczności publicznej - polegającej na zaspokajaniu zbiorowych potrzeb wspólnoty - należą sprawy cmentarzy gminnych. Bezpośrednia regulacja tych spraw - jako zadań własnych gminy - zawarta została w art. 7, ust. 1, pkt 13 ustawy o samorządzie gminnym. Publiczny charakter usług cmentarnych nie może budzić wątpliwości, gdyż zadania tego typu odnoszą się do stałego zaspokajania potrzeb ogółu członków wspólnoty samorządowej, stanowią usługi powszechnie dostępne, a ponadto odpowiadają ogólnym właściwościom użyteczności publicznej.

Właściwości „UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ”

1. Działalność ściśle związana z interesem publicznym lub będąca sprawą publicznego zainteresowania i w związku z tym pozostająca pod kontrolą organów publicznych, przy czym aparat publiczny musi zapewnić odpowiednią podaż dóbr i usług w sposób ciągły, niezawodny i z należytą jakością.
2. Chodzi o potrzeby społeczne zaliczane do klasy potrzeb podstawowych, których zaspokajanie jest zasadniczym warunkiem egzystencji człowieka i zbiorowości.
3. Wykonywanie zadań w tej sferze polega na wykorzystaniu urządzeń infrastrukturalnych, które odznaczają się m. in.: usługowym charakterem, długowiecznością i trwałym związkiem z terenem.
4. Jednostki, którym nadaje się status użyteczności publicznej, powinny być bardziej zbliżone do organizacji non profit. Celem działania w tej sferze jest uzyskanie odpowiednich efektów użytkowych i społecznych, natomiast zysk ekonomiczny ma charakter drugorzędny. Nie oznacza to jednak, że użyteczność publiczna ma być z natury rzeczy nierentowna, choć część z niej, z przyczyn społecznych, wymaga pomocy finansowej (subsydiowania).

Publiczny charakter cmentarzy komunalnych wynika także z ustawy o gospodarce nieruchomościami. W zapisie art. 6, ust. 9, stwierdzono bowiem, że celami publicznymi w rozumieniu ustawy jest zakładanie i utrzymywanie cmentarzy. Dalsze zapisy tej ustawy wprowadzają pewne zasady gospodarki nieruchomościami wykorzystywanymi na cele publiczne. Dotyczą one przykładowo prawa pierwokupu przysługującego gminie w przypadku sprzedaży nieruchomości

położonej na obszarze przeznaczonym w planie miejscowym na cele publiczne (art. 109) lub dopuszczalności wywłaszczenia nieruchomości, jeżeli cele publiczne nie mogą być zrealizowane w inny sposób niż przez pozbawienie lub ograniczenie praw do nieruchomości, gdy prawa te nie mogą być nabyte w drodze umowy (art. 112, ust. 3).

Sprawy cmentarzy gminnych stanowią zadania własne gminy w sferze użyteczności publicznej o charakterze obowiązkowym. O obowiązku wykonywania danego zadania nie decyduje jednak sfera działalności gminy, lecz wyraźny przepis prawa. Wynika to bowiem z art. 7, ust. 2 ustawy o samorządzie gminnym, według którego to ustawy określają, które zadania własne mają charakter obowiązkowy.

W sprawach cmentarzy gminnych przepisem obligującym gminę do wykonywania tej działalności jest ustawa o cmentarzach i chowaniu zmarłych. Ustawa ta bowiem jednoznacznie określa, że zakładanie i rozszerzanie cmentarzy komunalnych należy do zadań własnych gminy (art. 1 ust. 1) - powierzając je organowi stanowiącemu, radzie gminy (a w miastach na prawach powiatu - radzie miasta), wyposażonej także w decydowanie o zamknięciu cmentarza po zasięgnięciu opinii właściwego inspektora sanitarnego. Natomiast utrzymanie i zarządzanie cmentarzami komunalnymi należy do obowiązków właściwych zarządów gmin (miast), na których terenie cmentarz jest położony (art. 2 ust. 1). Dotyczy to także cmentarzy wojennych, których utrzymanie przeszło jako zadanie zlecone z zakresu administracji rządowej do właściwości organów gminy na podstawie przepisów ustawy kompetencyjnej. Jednocześnie należy zaznaczyć, że we wspomnianej ustawie kompetencyjnej (art. 1 ust. 3) do zadań własnych gminy nie zaliczono ani obowiązku pochowania zwłok na cmentarzu komunalnym, ani innych usług pogrzebowych. **Trzeba wyraźnie zaakcentować, że zadaniem własnym gminy jest zarządzanie cmentarzami oraz umożliwienie kultywowania pamięci zmarłych w różnych, dozwolonych prawnie formach, zarówno na cmentarzach komunalnych jak i wyznaniowych, a nie zaś organizowanie rynku usług pogrzebowych.**

W tym kontekście można stwierdzić, że zarządzanie cmentarzami w istocie ogranicza się do bieżącego i nieprzerwanego świadczenia usług cmentarnych, w celu umożliwienia wszystkim członkom wspólnoty korzystania z cmentarza i jego urządzeń w związku z pochówkiem zmarłych. Z racji tego, że zarządzanie cmentarzami stanowi zadanie własne gminy o charakterze użyteczności publicznej, na rynku usług cmentarnych gmina (lub powołany przez nią podmiot zarządzający) posiada pozycję monopolistyczną. Podkreślić należy, że jest to **monopol prawny**, wynikający z przepisów prawa, które zleciły gminie jako zadania prawne sprawy utrzymania i zarządzania cmentarzami komunalnymi. Oznacza to, że podmiot zarządzający cmen-

tarzem w imieniu gminy może sam wykonywać usługi cmentarne lub powierzyć je w odpowiedniej procedurze podwykonawcom, bez narażania się na zarzut, że nie dopuszcza się do tego rynku firm konkurencyjnych. Z drugiej strony - gmina zarządzając cmentarzami, jako wyodrębnioną prawnie i organizacyjnie częścią mienia komunalnego, wykonuje swoje uprawnienia właścicielskie. W tej sytuacji jednostka ta, podobnie jak każdy właściciel wykonujący swoje prawo własności w granicach art. 140 Kodeksu cywilnego nie narusza ustawy antymonopolowej.

Zgoda odmiennie sytuacja kształtuje się na rynku usług pogrzebowych. Jak już wspomniano, usługi te nie zostały zaliczone do zadań własnych gminy. Na tym rynku gmina nie posiada więc i nie może posiadać pozycji dominującej, gdyż indywidualny charakter tych usług wymaga, aby ten rynek był konkurencyjny i zapewniał klientom możliwość wyboru usługodawcy.

W przypadku ograniczania możliwości wyboru usługodawcy usług pogrzebowych (np. gdy usługi te są świadczone przez podmioty gospodarcze wybrane przez zarządcę cmentarzy komunalnych i przypisane do konkretnego cmentarza), gmina przeciwdziała kształtowaniu się warunków niezbędnych do powstania i rozwoju konkurencji, a to jest naruszeniem zasady konstytucyjnej. Koncepcja organizacji usług pogrzebowych, zakładająca ich prowadzenie tylko przez niektóre podmioty gospodarcze, stanowi podział rynku według kryteriów podmiotowych, naruszając tym samym postanowienia art. 5 ust. 1 ustawy antymonopolowej.

Gmina lub podmiot zarządzający cmentarzami w jej imieniu, jako monopolista usług cmentarnych w ramach wykonywania zadań własnych, nie może więc ograniczać lub utrudniać swobody prowadzenia działalności gospodarczej albo organizować rynku w tych obszarach, które nie wiążą się bezpośrednio z wykonywaniem zadań własnych gminy. Praktyka monopolistyczna, polegająca na ograniczaniu prawa usług pogrzebowych, nie jest bezwzględnie zakazana jedynie wówczas, gdy jej stosowanie jest niezbędne do prowadzenia działalności gospodarczej oraz nie powoduje istotnego ograniczenia konkurencji. W końcu można stwierdzić, że usługi pogrzebowe - nie mieszcząc się w zadaniach własnych gminy - wykazują wiele cech charakteryzujących działalność komercyjną, wykraczającą poza sferę użyteczności publicznej. Potwierdza to wyraźnie zarobkowy cel podejmowania tego typu działalności, wykształcony rynek podmiotów prywatnych, jak również jej indywidualny charakter ze względu na różnorodność panujących tradycji i przekonań religijnych, a także występowanie ograniczeń w dostępności do tych usług (np. ze względów materialnych lub organizacyjnych).

Podsumowania i wnioski

Z powyższej analizy wynika, że poruszona problematyka gospodarowania i zarządzania cmentarzami komunalnymi należy do zadań własnych gminy w sferze użyteczności publicznej o charakterze obowiązkowym. Z tej racji w obszarze świadczenia usług cmentarnych

gmina posiada monopol prawny, który oznacza, że może ona swobodnie decydować o tym, komu i w jakich prawnie dozwolonych formach powierzy sprawę utrzymania i zarządzania cmentarzami. Niezależnie jednak od wybranej formy zarządzania (bezpośredniej czy pośredniej) odpowiedzialność za jakość i ciągłość oraz powszechność świadczonych usług cmentarnych ponoszą właściwe organy gminne. W konsekwencji tego należy podkreślić, że opłaty cmentarne ustalone przez gminę nie mogą mieć charakteru komercyjnego (zarobkowego).

Dlatego też wydaje się, że najbardziej popularną i pożądaną formą zarządzania tego typu nieruchomościami w gminach o większej liczbie cmentarzy jest forma zakładu pogrzebowego.

Z kolei w obszarze świadczenia usług pogrzebowych gmina może być zaledwie jednym z podmiotów umożliwiających wykonanie tych usług, na konkurencyjnych warunkach i bez uprzywilejowania jakiegokolwiek podmiotu w związku z posiadaniem pozycji monopolisty w zakresie zarządzania cmentarzami. Nie może ona bowiem naruszać konstytucyjnej zasady równych szans dla wszystkich potencjalnych podmiotów gospodarczych zamierzających prowadzić działalność gospodarczą z wykorzystaniem mienia gminnego.

Należy jednak zauważyć, że działalność gospodarcza gminy - podejmowana poza sferą użyteczności publicznej - z racji komercyjnego charakteru (jaki posiada większość usług pogrzebowych) podlega w naszym systemie prawnym istotnym ograniczeniom. Opisanym w art. 9 ust. 2 ustawy o samorządzie gminnym. Zgodnie z treścią tego przepisu, działalność wykraczającą poza sferę użyteczności publicznej gmina może podjąć wyłącznie w przypadkach określonych w odrębnej ustawie. Taka odrębna ustawa jest wspomniana ustawa o gospodarce komunalnej, według której działalność komercyjna gminy nie może być prowadzona w formie zakładu budżetowego (art. 7).

Biorąc pod uwagę treść art. 10 ust. 1 ustawy o gospodarce komunalnej i porównując go z art. 7 tejże ustawy można bowiem wywieść wniosek, że działalność taką mogą prowadzić wyłącznie - tworzone przez gminy - spółki prawa handlowego (z ograniczoną odpowiedzialnością i akcyjne). Do uruchomienia działalności komercyjnej przez gminę w formie spółki niezbędne jest jednak spełnienie łącznie dwóch warunków, określonych w art. 10 ust. 1 ustawy. Jednym z nich jest istnienie nie zaspokojonych potrzeb wspólnoty samorządowej na rynku lokalnym. Z tego punktu widzenia w gminach, gdzie istnieje dobrze rozwinięty rynek usług pogrzebowych, zabezpieczający potrzeby mieszkańców, podjęcie przez gminę wykonywania usług pogrzebowych w formie spółki wydaje się nie posiadać uzasadnienia ustawowego.

■ Autor pracuje w Katedrze Gospodarki Nieruchomościami i Rozwoju Regionalnego Uniwersytetu Warmińsko - Mazurskiego w Olsztynie. Tekst jest fragmentem wykładu, wygłoszonego 16 i 17 kwietnia 2002 r. w Zakopanem podczas szkolenia dla licencjonowanych zarządców nieruchomości - zarządców i administratorów cmentarzy.

Watykan przyjmuje formalnie liturgię pogrzebu prochów

Błogosławieństwo dla kremacji

Dla Bożej wszechmocy nie ma różnicy między wskrzeszeniem ciała pogrzebanego i poddanego kremacji - oświadczył 11 kwietnia br. prefekt watykańskiej Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów kardynał Jorge Medina

Wątpliwości te sygnalizowaliśmy wielokrotnie na łamach naszej branżowej prasy funeralnej, rozmawialiśmy też o nich podczas spotkań przedstawicieli Polskiego Stowarzyszenia Kremacyjnego i Administratorów Cmentarzy z księdzem

torium, gdzie ciało się spopiela, a pogrzeb urny z popiołami staje się już czynnością techniczną, bez kapłana i szerszego grona żałobników. Procedura taka bardzo często wypaczała (i wypacza) sens intencji zmarłego, który za życia życzył sobie katolickiego pochówku, według Rytuału Pogrzebowego Kościoła Katolickiego, tyle że sobą w postaci prochu w urnie.

Warto przypomnieć, że jeszcze w 1926 roku Św. Oficjum potępiło palenie zwłok i resztek pooperacyjnych, twierdząc że „jest to przeciwne nie tylko chrześcijaństwu, lecz także wrodzonemu poczuciu pietyzmu względem umarłych”. Od 1963 r., czyli od II Soboru Watykańskiego Kościół zaczął kremację tolerować, by formalnie „dopuszczać” ją jako obrzęd pogrzebowy w 1983 r., co wyraził nowy Kodeks Prawa Kanonicznego w kanonie 1176 par. 3.



Estevez, oznajmiając, że jego urząd przygotowuje rytuał pogrzebu prochów ludzkich, ponieważ „obrzęd ten wymaga ewangelizacji”. Tym samym kremacja i liturgia pożegnania oraz pochówku popiołów ludzkich po kremacji staje się formalnie dla Kościoła takim samym obrzędem pogrzebowym jak tradycyjna inhumacja ciała w trumnie. Jak podkreślił kardynał Estevez, Kościół odradza jedynie trzymanie urn z prochami w domach i zaleca chowanie ich na cmentarzu. Przygotowywana liturgia oznacza ważny, kolejny etap zmiany nastawienia cywilizacji chrześcijańskiej i Kościoła wobec związku między charakterem pochówku a wiarą w przyszłe zmartwychwstanie ciała.

Opracowywany właśnie rytuał usunie wątpliwości kapłanów i rodzin zmarłych także w Polsce.

biskupem Piotrem Jareckim oraz duszpasterzem Branży Pogrzebowej i Cmentarnej księdzem Tomaszem Królem, a także z kapłanem Cmentarza Rakowickiego w Krakowie ks. dr. Krzysztofem T. Sojką. Wskazywaliśmy, że część naszych księży, szczególnie w mniejszych ośrodkach, odmawia odprawiania nabożeństwa żałobnego przy urnie z prochami. Zdarzały się przypadki, że kapłani wymuszali na rodzinie zakup trumny, która miałaby być czymś w rodzaju godnego opakowania dla urny z popiołami, bo urna na katafalku „wygląda” - zdaniem niektórych księży - „nie po chrześcijańsku” i mało poważnie. Podobne uprzedzenia miało (a i ma) wiele katolickich rodzin. Często więc pogrzeb przebiegał (i przebiega) tak, że msza odprawiana jest przy trumnie, po czym po nabożeństwie wieszona jest ona do krema-

● Na zdjęciach: pochówek urny w grobie urnowym murowanym przez pracowników Miejskiego Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych na Cmentarzu Północnym w Warszawie.



Łowcy „skór” triumfują

czyli
cd. łódzkiej bitwy o handel
(informacjami o zgonach)

Cisza medialna w sprawie łowców „skór” i zwolnienie z aresztu prawie wszystkich podejrzanych w sprawie korupcyjnego handlu informacjami o zgonach bądź aplikowania chorym pavulonem przez niektórych sanitariuszy spowodowały, że proceder handlu zwłokami między pogotowiem a nieuczciwymi zakładami ostatniej posługi zaczął się w Łodzi odradzać. Wedle informacji z początku maja, już cztery zakłady płaciły pogotowiu za każdy „nadany” pogrzeb od 600 do 800 zł.

Właściciele kilku łódzkich przedsiębiorstw funeralnych, niewykląanych w korupcyjny proceder - a do ich grona należy m. in. spółka „Klepsydra”, której prezesuje Tomasz Salski - zaobserwowali wzrost zapotrzebowania na usługi swych firm w okresie, gdy wybuchła „nekroafera”, a łapownicy albo trafili do aresztu, albo przestali ze strachu handlować z pogotowiem. - W momencie jednak, gdy szok przestał działać i z aresztu powypuszczano osoby, którym prokuratura postawiła najcięższe zarzuty, zauważyliśmy że obroty naszych firm gwałtownie maleją, a to oznacza, że akwizycję usług pogrzebowych znowu prowadzi się metodami korupcyjnymi - stwierdza T. Salski. Wedle informacji prezesa „Klepsydry”, gdy media przynosiły kolejne sensacje w sprawie korupcyjnych powiązań sektora pogrzebowego ze służbą zdrowia, co budziło grozę i oburzenie w społeczeństwie - jego firma notowała nawet trzydziestoprocentowy wzrost obrotów. Natomiast gdy sprawa ucichła, liczba zleceń na organizację pochówku kierowanych do „Klepsydry” zaczęła spadać do poziomu z początku stycznia br.

W sprawie łowców „skór” zaangażowane jest Centralne Biuro Śledcze, łódzka prokuratura apelacyjna i policja. To z ich inicjatywy zaczęto aresztować podejrzanych przedsiębiorców, lekarzy, dyspozytorów i sanitariuszy pogotowia - stanowiących zaledwie ułamek kilkusetosobowego grona osób zamieszanych w łódzką „nekroaferę”. Zasadność aresztowań zaczęło jednak kwestionować środowisko lekarskie oraz niektóre łódzkie i krajowe media, podważając uznawanie za przestępstwo przyjmowanie łapówek w zamian za dostarczanie informacji o zmarłych. Prokuratura w odpowiedzi na to argumentowała, że czyny, które popełniali lekarze i sanitariusze są objęte sankcją karną, ponieważ ich sprawcy popełniali je w związku z pełnioną funkcją publiczną, za co grozi kara od roku do dziesięciu lat więzienia. O aresztowaniach decydowały jednak sądy. Sąd rejonowy uznawał zazwyczaj

argumentację prokuratury i stosował areszty, natomiast wyższy instancyjnie sąd okręgowy z reguły aresztowanych uwalniał, uznając izolację za zbędną. Doszło w końcu do tego, że wśród sędziów powstał spór w sprawie linii postępowania, a więc interpretacji prawa. Zaczęły się narady, które trwają do dzisiaj. Ale sędziowie orzekają w sposób niezawisły, więc gdyby nawet w efekcie tych narad uzyskano jakieś wspólne stanowisko, to i tak nie będzie ono wiążące dla poszczególnych sędziów.

Chcąc znaleźć wyjście z impasu, prokuratura apelacyjna zwróciła się do sądu okręgowego, by ten z kolei wystąpił do Sądu Najwyższego o wyjaśnienie następujących wątpliwości: po pierwsze - czy lekarz i sanitariusz pogotowia są funkcjonariuszami publicznymi (na zdrowy rozum są, bo pogotowie działa na podstawie ustawy o zakładach opieki zdrowotnej, czyli w

oparciu o przepisy prawa publicznego, czyli za publiczne pieniądze); po drugie - czy jeśli pełniąc funkcję publiczną, przyjmowali łapówkę, to brali ją „w związku” z pełnioną funkcją publiczną, czy tylko „przy okazji” pełnienia tej funkcji, a rozróżnienie to może mieć olbrzymie znaczenie ze względu na odmiennie kwalifikacje prawne obu przestępczych sytuacji, zagrożonych odmiennymi karami. Sąd okręgowy nie wykluczył wystąpienia do Sądu Najwyższego, ale też tego wyraźnie nie

obiecał. Rozważa tę sprawę do dzisiaj.

Tymczasem w łódzkim pogotowiu rozpisano konkurs na stanowisko lekarza - koronera. Ma być to lekarz wyspecjalizowany w medycynie sądowej, biegły sądowy, zajmujący się wyłącznie stwierdzaniem zgonów w mieszkaniach oraz domach opieki społecznej, a przy tym przywoicie opłacany. Jaki procent zgonów w Łodzi objęty byłby gestią koronera? W mieście umiera rocznie ok. 10 tys. osób, z czego połowa w szpitalach. Oznacza to, że obecnie pogotowie stwierdza zgon w ok. 5 tys. przypadków, w tym w tysiącu przypadków w miejscach publicznych. A zatem łódzki koroner wypisywałby karty zgonu dla ok. czterech tysięcy osób zmarłych rocznie w domach i domach opieki społecznej. Przewiduje się, że za stwierdzenie jednego przypadku śmierci inkasowałby 50 zł, co pomnożone przez 4 tys. przypadków dawałoby koronerowi rocznie ok. 200 tys. zł, a więc niemało. Pomysłodawcy uważają, że jest to kwota na tyle satysfakcjonująca, by nie ulec pokusie ze strony firm pogrzebowych. Na razie jednak w Łodzi triumfują ci, którzy wodzą na pokuszenie. Obyśmy tylko zdrowi byli!





**Pierwszy w Polsce wortal
internetowy o tematyce
funeralnej i cmentarnej**

MONUMENTUM.pl ułatwia porozumiewanie się:

podmiotom i instytucjom
w branży pogrzebowo-cmentarnej
oraz niezwykle upraszcza przekazywanie ofert
i kontakt ze wszystkimi osobami zainteresowanymi
tematyką oraz usługami funeralnymi i cmentarnymi.

Wortal został podzielony na dwie części:
ogólnie dostępną oraz branżową (po zalogowaniu).
Proponujemy Państwu bezpłatny 14 dniowy okres próbny.

Dzięki wortalowi uzyskujecie Państwo
dostęp do wskaźników finansowo-ekonomicznych,
aktów prawnych,
bieżących wiadomości branżowych i komentarzy,
a także możecie zamówić u nas reklamy i ogłoszenia.

Oczekujemy na sugestie jakie informacje powinny się znaleźć
na wortalu, które ułatwią Państwu codzienną pracę.

DOŁĄCZ DO NAS
www.MONUMENTUM.pl

WŁĄCZ KOMPUTER! SPRAWDŹ!

**SYST-KOM**

ul. Żytnia 73/34
01-149 Warszawa
tel. 0-607 498 896

EWGROB 2000



profesjonalny system do zarządzania cmentarzem komunalnym

Nasz system to:

- wszystkie rejestry prowadzone na cmentarzu
- pełna obsługa sprzedaży i kasy
- nowoczesna technologia
- stały rozwój aplikacji
- przepis na zapanowanie nad zwiększającym się zapotrzebowaniem sprawozdawczości
- współpraca z dowolnym systemem księgowym
- dużo raportów (również księgowych np. rejestr VAT)
 - ♦ praca w sieci komputerowej

Zapewniamy:

- prezentację systemu
- wdrożenie systemu
- szkolenia
- umowę serwisową
- hot-line
- przeniesienie danych z istniejących rejestrów komputerowych

Posiadamy:

- referencje
 - ♦ duże doświadczenie

**bądź nowoczesny
z nami Cię stać!**

Przeczytaj o nas w **MEMENTO** nr IX/X/2000; zadzwoń, wyślemy Ci broszurę informacyjną

Cmentarz Centralny w Szczecinie (2)

Największa nekropolia w Polsce

Szczeciński Cmentarz Centralny, trzecia co do wielkości (po cmentarzach w Hamburgu i Wiedniu) nekropolia w Europie i największa w Polsce - należy do tych kilkudziesięciu olśniewających pomników cmentarnej architektury niemieckiej, które pojawiły się na obrzeżach dużych miast Rzeszy na przełomie XIX i XX wieku. Stanowiły one opozycję do architektonicznej koncepcji zagęszczonych „cmentarzy - miast”, bliskiej np. nam, Polakom, a także Francuzom i Włochom. Wybitni architekci niemieccy - wzorem swych anglosaskich kolegów - opowiedzieli się za wyprowadzenie grobów z kościołów i centrów miast do ogrodów. W efekcie - powstały zachwycające „parki pamięci” i „ogrody zmarłych”, u Anglików i Amerykanów surowe i skromne, przy obeliskowej zazwyczaj formie pomników nagrobnych, u Niemców natomiast - po części monumentalne, po części zaś - przy mniejszych realizacjach - często grzeszące sentymentalizmem formy, pewną czułościowością i przesłodzeniem.



Współczesne nagrobki w „kwaterze cygańskiej”, położonej przy bramie głównej.



W górującej nad cmentarzem kaplicy pogrzebowej znajduje się chłodnia dla 50. zmarłych i pomieszczenie na dwa piece kremacyjne.

Tendencję tę dobrze opisuje termin „*gemuetlichkeit*”, a wyraża się ona w aranżacjach owych zacisznych gajków kryjących grobowce, w krętości wychuchanych ścieżek, w pedantycznym zieleniarskim wyreżyserowaniu otoczenia nagrobków, w częstym przywoływaniu symboliki dziecięcej; słowem - w pretensjonalnej przytulności, natręctwie w podsuwaniu tematów do łatwych wzruszeń, w skłonności do cukrowania „pięknej żałoby”. Niemniej miało to swój styl, który z czasem dostojnie się „spatynował”, więc było „jakieś”. Nie jest to na pewno cmentarz traktowany jako przypadkowe miejsce do pozbywania się zmarłych, rozrastający się metr po metrze, ściśle kwatery przy



Pomnik Pionierów Ziemi Szczecińskiej 1945 - 1946.

kwaterze, przy seryjnym odtwarzaniu takich samych, konfekcyjnych lastrykowych czy granitowych ław w charakterze płyt nagrobnych.

Ten cmentarz miał być już zamknięty w latach 40., bo tak wynikało z architektonicznych założeń, z proporcji nasycenia nagrobnym kamieniem leśnego otoczenia. Historia jednak zadecydowała inaczej, stąd na Cmentarzu Centralnym pochowano już 300 tys. zmarłych i wygląda na to, że wolne jeszcze obszary będą wykorzystywane pod nowe



Kierowniczką Wydziału Administracji Cmentarzy ZUK, Maria Michalak, prowadzi nas ku „wzgórzu umowemu” schodami, które niedawno odkopano i zrekonstruowano.

pochówki. Zresztą powierzchnia cmentarza też się powiększa. Miał on liczyć docelowo 150 ha, a ma już 160 hektarów. W tym roku dojdzie jeszcze 3, 15 ha, z czego wykupiono na razie 2,1 ha.

Według Marii Michalak, kierowniczką Wydziału Administracji Cmentarzy szczecińskiego Zakładu Usług Komunalnych (ZUK), który administruje nekropolią - na Cmentarzu Centralnym zachowało się jeszcze tylko ok. 100 niemieckich nagrobków, spośród których część jest dziełem wybitnych niemieckich rzeźbiarzy. Mimo braku środków, administracja stara się ocalić co się da z zabytkowej substancji. Odnowiono zidentyfikowane niedawno grobowce nadburmistrza miasta **Hermann Hakena** i projektanta cmentarza **Wilhelma Meyera**. Porządkowane jest też, rozpoznane przez Marię Michalak, „wzgórze urnowe”, gdzie składano urny z prochami zmarłych, których kremowano m. in. w Lubece i Berlinie, a od 1925 r. także w szczecińskiej spielarni.



W 1995 r. Erna Riess z Niemiec została pochowana na własne życzenie przy przedwojennym nagrobku swych przodków - szczecinian.

Szczecin był miastem hanzeatyckim, wpisany społecznie, gospodarczo i kulturowo w Niemcy, wielofunkcyjnie powiązany z Berlinem. Ta jego rola obecnie się odradza, a zyska na znaczeniu w momencie zaistnienia Polski w organizmie wspólnoty europejskiej. Mają świadomość tego również nowi, młodzi szefowie szczecińskiej nekropolii, dyrektorzy ZUK: naczelny Jarosław Kwiecień i jego zastępca Marek Furmański, dla których Cmentarz Centralny jest przykładem wielonarodowych korzeni historycznych Szczecina, którym należy się przypomnienie i pielęgnacja. W tej chwili przygotowany jest np. półgodzinny film o cmentarzu w trzech wersjach językowych, akcentujący decydujący wkład Niemców w powstanie i rozwój nekropolii.

Dla potrzeb statystyki trzeba odnotować, że na Cmentarzu Centralnym znajduje się 14 symbolicznych pomników, poczynawszy od pomnika Pionierów Ziemi Szczecińskiej, poprzez miejsce upamiętniające marynarzy, skończywszy na statui Braterstwa Broni.. Rośnie tu ponad 400 gatunków drzew i krzewów (jedne z najpiękniejszych w Polsce aleje platanów, świerków serbskich, leszczyny tureckiej). Na cmentarzu znajduje się 11 km dróg przejezdnych i 60 km pieszych oraz 21 ha sieci wodnej z 450. ujęciami.



Niemieckie „resztówki” na Cmentarzu Centralnym.

Przedstawiamy

Firma komunalna z Kołobrzegu

Miejski Zakład Zieleni, Dróg i Ochrony Środowiska sp. z o.o. w Kołobrzegu (woj. Zachodniopomorskie) praktycznie nie ma konkurentów na miejscowym rynku usług pogrzebowych. Oprócz miasta, obsługuje powiat kołobrzeski (ok. 50 tys. mieszkańców), wykonując rocznie blisko 500 pochówków. Obroty w branży ostatniej usługi to niecałe 10 % obrotów przedsiębiorstwa.

Dyrektor Stefan Rosiak wyjaśnia, że jakkolwiek sektor cmentarno - pogrzebowy nie ma pozycji pierwszorzędnej, to z pewnością jednak określa w sposób znaczący - ze względu na swój specyficzny charakter - wizerunek przedsiębiorstwa. Stąd szczególna dbałość o wygląd żałobników, których MZZDiOŚ zatrudnia jedenastu, oraz jakość i stan czterech firmowych autokawarwanów.

Przedsiębiorstwo administruje jedynym w mieście cmentarzem komunalnym, znajdującym się przy ul. VI Dywizji Piechoty. Obejmuje on 15 hektarów, z czego zagospodarowuje się właśnie 7 ha. Inwestycje finansowane są z wpływów ze sprzedaży miejsc i z działalności pogrzebowej. W ten właśnie sposób zbudowano kolumbarium z 32 niszami urnowymi.

Kierownik cmentarza i zakładu pogrzebowego MZZDiOŚ, Wojciech Haupt informuje, że - po rozbudowie - miejsc grzebalnych wystarczy na 25 lat. W tej chwili na nekropolii spoczywa ok. 11 tys. zmarłych. Na cmentarzu znajduje się m. in. monumentalny ołtarz polowy i kwatera uczestników walk o Kołobrzeg, którą opiekuje się stowarzyszenie b. żołnierzy. Odnajdziemy też tu groby nieznanymi żołnierzy Wehrmachtu i dwóch pilotów Luftwaffe, których szczątki odnaleziono niedawno w Bałtyku we wraku samolotu.



Kierownik cmentarza, Wojciech Haupt, przy otwartym niedawno kolumbarium



Kaplica pogrzebowa na kołobrzeskim cmentarzu komunalnym



Siedziba zakładu pogrzebowego spółki MZZDiOŚ



Kwatera uczestników walk o Kołobrzeg



Grób niemieckich żołnierzy i pilotów, których szczątki odnaleziono w Bałtyku

Zła ochrona Starych Powązek

Devastacje i kradzieże na porządku dziennym

Tak źle na zabytkowym cmentarzu Stare Powązki w Warszawie jeszcze nie było. Zarządzana przez księdza Marka Gałęzińskiego nekropolia, będąca skarbem naszej kultury narodowej, jest zaśmiecona, dewastowana i metodycznie okradana. Po cmentarzu wałęsają się osobnicy spod „ciemnej gwiazdy” w białe dzień rabujący zwiedzających i okradający z metalowych ozdób grobowce wielkich Polaków. Gdzie podziewają się pieniądze z licznych darowizn, dotacji, ze sprzedaży miejsc i społecznych kwest, które miały być przeznaczone na wzmocnienie ochrony cmentarza, renowację grobowców, sprzątnięcie nekropolii? „Gazeta Stołeczna”, warszawski dodatek „Gazety Wyborczej”, sporządza rejestr strat i obwinia o ten stan rzeczy księdza dyrektora M. Gałęzińskiego.

Złodzieje ograbili z krzyży i liter pomniki i kaplice centrum cmentarza, przy katakumbach i w Alei Zasłużonych. Zdewastowano w ten sposób m.in. nagrobki Jana Zachwatowicza i Melchiora Wańkowicza, a z pomnika Adolfa Dygasińskiego ukradli rzeźbę psa. Konserwatorzy i miłośnicy zabytków są oburzeni z powodu bezczynności administracji nekropolii, a ich emocje podgrzało dodatkowo przyznanie ks. Gałęziowskiemu Nagrody M. St. Warszawy. - Nigdy jeszcze nie było tu tyle kradzieży - mówi **Tadeusz Rudkowski** z Towarzystwa Opieki nad Zabytkami. - Współpracuję od kilku lat z księdzem i nie przypominam sobie sprawy, za którą mógłby być nagrodzony - twierdzi **Margherita Szulińska** z Urzędu Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Gdy słyszy o nagrodzie, mówi: - Renowacja (przycmentarnego) kościoła prowadzona jest bez naszego zezwolenia. Aleja Zasłużonych jest okradzona. Prace przy katakumbach ograniczyły się do remontu grożącego zawaleniem dachu. O zabytkowe pomniki dba nie ksiądz, lecz Społeczny Komitet Opieki nad Starymi Powązkami, a odbudowa muru była zwykłą pracą interwencyjną. Ten mur po prostu runął. - Na cmentarzu zdarza się niekontrolowana wycinka drzew - dodaje **Antoni Lewandowski**, rzecznik dzielnicy Wola.

Według M. Szulińskiej, ksiądz znany jest z wypalania śmieci na cmentarzu, czemu sprzeciwił się wydział ochrony środowiska wolskiego urzędu gminy.

Ks. Gałęziowski sprawuje nadzór nad Powązkami od dziesięciu lat. Pytany przez dziennikarzy „Gazety Stołecznej”, czego udało mu się przez ten czas dokonać, mówi: - Bardzo dużo. Przez skromność nie wymienię ani jednej rzeczy. - Ochronę nekropolii przed złodziejami ocenia jako wystarczającą. Zapewnia, że plaga kradzieży ustała. - Mamy swój system pilnowania cmentarza przed złodziejami - wyjaśnia. - Jaki? To nasza tajemnica - jak w UOP-ie. Jeśli złodzieje znów się pojawią, będzie to wina wymiaru sprawiedliwości, który wypuszcza ich na wolność.

Grób pisarza Melchiora Wańkowicza znajduje się niedaleko Alei Zasłużonych. Trudno go jednak znaleźć, mimo że jest wymieniony na honorowej tablicy w pobliżu cmentarnej bramy. Ci, którzy już tam kiedyś byli, poznają to miejsce jedynie po śladach, jakie zostały po mosiężnych literach. Płyta jest brudna, a wokół pomnika rośnie zielsko. Tablica z sylwetkami żołnierzy oparła się wandalom. Kiedy skradziono litery? Nie wiadomo. - Na Powązkach dzieją się straszne rzeczy. Wielokrotnie zwracałem się do zarządu cmentarza z informacjami, że nasiliły się kradzieże. Nie było żadnej reakcji - alarmuje **Tadeusz Rudkowski**. - Złodzieje są tak bezczelni, że kradną już nie tylko litery z nagrobków czy brązowe medaliony, ale także zabytkowe rzeźby.

Kto powinien opiekować się zabytkowym nagrobkiem? - Cmentarz jest pod administracją kościelną i to oni dbają o bezpieczeństwo grobów. My tylko zaj-

mujemy się ich renowacją - mówi **Marcin Świącicki**, prezes Społecznego Komitetu Opieki nad Starymi Powązkami.

□

Cmentarz Powązkowski jest najstarszym zachowanym zabytkowym cmentarzem katolickim w Polsce. Spoczywa na nim wielu Polaków zasłużonych we wszystkich gałęziach nauki, sztuki, oświaty i techniki, wybitnych polityków i żołnierzy. Założono go w 1790 r., według projektu Dominika Merliniego, autora większości budowli w Łazienkach. W 1837 r. wprowadzono podział na kwatery. W połowie XIX w. rozbudowano katakumbę do obecnej długości - 200 m. Składają się one z kolebkowo sklepionych wnęk, zbudowanych szeregowo w 5 - 7 kondygnacjach. Do wnęk wsuwano trumny, zasklepiano i umieszczano tablice z napisami. Urządzono też głębokie piwnice z windą, gdzie przechowywano trumny do czasu postawienia grobowca. Był to cmentarz elit: bogatego kupiectwa, przemysłowców, wyższych urzędników, zamożnej inteligencji, ale też ludzi szczególnych zasług i talentu, niezależnie od ich pochodzenia i fortuny. Największy pogrzeb odbył się tu w 1872 r., kiedy chowano kompozytora Stanisława Moniuszkę. Spośród 300 tys. ówczesnych mieszkańców stolicy, Moniuszkę żegnało 80 tys. osób. Tłumy żegnały też w 1912 r. powieściopisarza Bolesława Prusa. Wieńce wieziono na 5. dwukonnych rydwanach, a ceremonia pogrzebowa trwała pięć godzin.

NOWOCZESNY SYSTEM OBSŁUGI CMENTARZY

SA SOC

FI Softard

e-mail: softard@pro.onet.pl

71232 Szczecin, Diamentowa 9 ISDN/FAX/SEK (091) 4322177

**ORGANIZUJEMY PREZENTACJE
SKONTAKTUJ SIĘ WYSLEMY CI INFORMACJĘ**

POGRZEB W CYWILNYM WYDANIU

„Ta ziemia ojczysta była Ci matką i żywicielką. Niech teraz będzie miejscem Twojego spoczynku. A mogiła Twoja niech stanie się przypomnieniem dla żywych, że kiedyś żyłeś i byłeś wśród nas” - formułka ta wypowiedziana przez mistrza ceremonii jest ostatnim akcentem, kończącym pogrzebową uroczystość w świeckim wydaniu.

Na ostateczne pożegnanie w „cywilnej oprawie” dziś decyduje się ok. 4-5 proc. społeczności. Skromne pochówki ograniczają się do kilkuminutowego czuwania przy katafalku i kilku ciepłych słów o zmarłym, recytowanych z reguły przez najbardziej opanowanego żalobnika.

Bywa, że fundujemy naszemu zmarłemu ostatnią drogę w bardziej luksusowym wydaniu. Wtedy cmentarny scenariusz przygotowuje mistrz ceremonii. Występuje on w ciemnej todze bądź czarnym garniturze. Obowiązkowo nosi białe rękawiczki i niezrędko cylinder. Pod jego okiem konstruowana jest żałobna dekoracja, a

więc ułożenie wieńców i kwiatów, zapalenie świec, wreszcie odpowiednie wyeksponowanie orderów i odznaczeń.

Swój osobliwy występ fachowiec od pochówkowej ceremonii rozpoczyna krótką przemową o przemijalności tego życia. Po nim jest czas na klasyków. Schubert, Chopin i Bach najczęściej goszczą na liście pogrzebowych przebojów. Gdy nastrój jest już odpowiednio podniosły i uroczysty rozpoczyna się wyliczanka zasług i zalet nieboszczyka.

Życiorysowe wspominki układane są rzecz jasna przy współudziale rodziny. A ta niejednokrotnie ma w tej materii bardzo dziwne wymagania. Bywa, że żalobnicy w przemowie mającej traktować o zmarłym żądali tekstu o niekompetencji lekarzy czy bezduszości pracodawców nieboszczyka. Czasem miały to być pochwalne peany na cześć żalobników. Osoba nieboszczyka była tu mniej istotna. W tekście takim nie może zabraknąć ewentualnych zasług w życiu pu-

blicznym i zawodowym. Jeśli ich nie było mistrz ceremonii skupia się na cechach zmarłego. Co kolekcjonował, jak najchętniej spędzał czas, gdzie wypoczywał.

Opowieść tę uzupełnia z reguły podkład muzyczny, mający uwypuklić nastrój żalu po stracie. Zdarzało się tak, że ostatecznemu pożegnaniu towarzyszyły dźwięki Międzynarodówki. Byli wojskowi chowani byli przy akompaniamencie starych żołnierskich piosenek m.in. „Dzień zwycięstwa”, czy „Jak to na wojence ładnie”. Młodej dziewczynie w ostatnim pożegnaniu towarzyszył nostalgiczny głos Morrisona i dzika muzyka Doorsów. Dziś najczęściej jednak w cmentarnej warszawskiej scenerii rozbrzmiewa „Ave Maria”.

Przed wyruszeniem w żałobnym kondukcje, jest jeszcze czas na krótką chwilę skupienia. Po niej główny reżyser pogrzebu odprowadza zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.

Microway

Chiny: trumna z lustrem w tle

Dzisiejsza chińska tradycja pochówkowa zredukowała ceremonię ostatniego pożegnania do krótkiego spotkania przy zwłokach. Zlaicyzowane społeczeństwo zapomina, że przed powstaniem Chińskiej Republiki Ludowej obrzędy związane z ostatnim pożegnaniem należały do wyjątkowo bogatych.

Samo przygotowanie do ostatecznej ceremonii rozpoczynano już w chwili, gdy upewniono się, że żegnany według wszelkich wskazówek lada moment wyzionie ducha. Po starannym obmyciu ciała ubierano je w odzież pozbawioną pasków i guzików. Nazwy owych dodatków po chińsku oznaczały bowiem „zabrać synów”. Przeważnie więc zwłoki przewiązywano dodatkowo paskiem bawełnianej przędzy.

Nieboszczyk układany był na drewnianej desce. Kawalek nefrytu czy złota wetknięty w usta zmarłego miał zapobiec szybkiemu rozkładowi ciała. Przy złożeniu do trumny trzeba było uważać, by ciało spoczęło dokładnie pośrodku. Nieopatrzne przesunięcie zwłok podczas transportu wróżyło pecha. W lewą stronę miało sprowadzić nieszczęście na pier-

worodnego syna. W prawą, zagrażało młodszemu synowi. Nie bez powodu więc nieboszczyk unieruchamiany był woreczkami z piaskiem. Bywało i tak, że przed katafalkiem wieszano lustro i sito. Rekwizyty te miały chronić żywych przed upiorem, w którego mógł przeistoczyć się zmarły. Lustro miało uniemożliwić mu powstanie z trumny. Sito zaś zatrzymywało duszę w zaświatach. Nie zapomniano też o specjalnym ekwipunku dla żegnanego. W specjalnym zagłębieniu koło grobowca przygotowywano jajka i miskę ryżu. Nad mogiłą odbywało się też rytualne palenie imitacji wszystkiego, co mogło być potrzebne zmarłemu w zaświatach. A więc dom wraz ze sprzętami, służbę wreszcie żonę i kochanki.

Okazałość grobowca zależna była od pozycji społecznej i hojności żalobników. Komora grobowa znajdowała się zazwyczaj kilka metrów pod ziemią. Miejsce ostatniego spoczynku oznakowane było przez usypany kopiec. Przed nim budowano pagodę oraz ustawiano rząd naczyń ofiarnych i kadzielnice. Żałoba trwała po rodzicach i najbliższej rodzinie trzy lata.

Grażyna Woźniak, Microway

BI BAUTEX

IMPORT - EXPORT

03-543 Warszawa, ul. H. Junkiewicz 6 lok. 41
Tel./ fax (0-22) 678 16 08, kom. 0-603 653 987

Podstawową cechą wszystkich naszych samochodów jest elegancja i funkcjonalność. Samochód musi robić wrażenie - jest przecież wizytówką Państwa Zakładu. Jednocześnie musi gwarantować świadczenie usług w sposób wygodny i ekonomiczny. Idealnym rozwiązaniem w przypadku znacznej liczby transportów jest wersja Polonez ST z 2-osobową kabiną; samochód ten można wykorzystywać także do obsługi ceremonii. Natomiast Polonez DC, posiadający 5 miejsc, i Volkswagen T 4 - liczące nawet po 6 miejsc - to pojazdy uniwersalne. Volkswagena T 4 z podwójną kabiną daje możliwość wyboru wersji z trzema - a nawet czterema - drzwiami wejściowymi do kabiny pasażerskiej.

W zależności od Państwa potrzeb i możliwości finansowych, zabudowy można wykonać na bazie samochodu nowego, jak i używanego, wybierając odpowiedni silnik i wyposażenie dodatkowe. Można też zamówić model z wydłużonym przodem (jak na zdjęciu).

SAMOCHOODY POGRZEBOWE:

- VOLKSWAGEN T 4
(z podwójną kabiną, 5-, lub 6-miejscowy)
- POLONEZ ST (z dwuosobową kabiną)
- POLONEZ DC (z pięciosobową kabiną)



Nie mniej ważna od wyglądu i funkcjonalności jest homologacja i atest higieniczny pojazdu. My to gwarantujemy. Posiadamy homologację pogrzebową Ministerstwa Transportu i Gospodarki Morskiej na Polonezy o numerze PL * 0986 * 00 oraz Ministerstwa Infrastruktury (poprzednio MTiGM) na VW T4 o numerze PL * 1413 * 00. Mamy również atesty Państwowego Zakładu Higieny, odpowiednio: HK/B/2589/01/99 i HK/B/2594/01/2001.

W związku z problemami rejestracji różnych samochodów pogrzebowych i pytaniami Klientów w sprawie homologacji wyjaśniamy, że od 1 stycznia 2002 r. weszły przepisy rygorystycznie zabraniające rejestracji zabudowanych pojazdów bez homologacji. Posiadane przez „Bautex” homologacje na zabudowy pogrzebowe dotyczą tylko naszych Polonezów ST i DC oraz Volkswagena T 4 z podwójną kabiną. Nasze zabudowy na samochody pogrzebowe przechodziły badania w Instytucie Transportu Samochodowego i mają określoną technologię wytwarzania, narzuconą przez producentów aut bazowych. A zatem nie możemy - choć wielokrotnie nas o to proszono - przekazać ani sprzedać nikomu takiej homologacji, ponieważ jest ona przypisana tylko „Bauteksowi”.

■ Rozpoczęliśmy właśnie prezentację samochodu pogrzebowego VW T 4 na terenie całej Polski. Nasz samochód jest pokazywany w salonach Volkswagena, a na kolejne spotkania zapraszamy do Krakowa, Rzeszowa, Torunia, Bydgoszczy, Łodzi, Kielc, Opola, Kalisza, Warszawy i Białegostoku.

Proceder potwierdził dyrektor pogotowia „Meditrans”

W Siedlcach również kupują „skóry”

dokończenie ze str. 5

Jacek Paluch bez wahania twierdzi, że w Siedlcach przedsiębiorcy pogrzebowi kupują informacje od pracowników pogotowia ratunkowego o śmierci przyszłych klientów. Mówi to w oparciu o informacje, których udzielały mu rodziny zmarłych, koledzy po fachu, a także na podstawie własnych doświadczeń. - *Do mnie również kilkakrotnie przychodzili pracownicy pogotowia z propozycjami, że za odpowiednią odpłatnością będą informować o mojej firmie rodziny zmarłych. Raz nawet udało mi się jednego zatrzymać w zakładzie, ale zanim przyjechała policja, musiałem otworzyć drzwi, by wypuścić klienta, który przyjechał załatwić pogrzeb. Sanitariusz wykorzystał to, że nie wypadło mi się z nim szarpać przy rodzinie i uciekł.*

Skoro sanitariusze składają jego firmie propozycje, to chyba korzystając z przykładu kolegów po fachu, bo on nigdy i nikomu żadnych propozycji nie składał. Wręcz przeciwnie - od wielu lat z tym procederem walczy, również składając doniesienia do prokuratury, które - jak dotychczas - zawsze były umarzane.

Jacek Paluch mówi, że propozycje płatnej „współpracy” najczęściej składały mu telefonicznie osoby przedstawiające się jako sanitariusze z pogotowia ratunkowego oraz pracownicy siedleckiego hospicjum. Zawsze stanowczo odmawiał wejścia w takie układy. - *Nie interesuje mnie płacenie za te informacje, bo przekupstwo nie ma końca - twierdzi pan Jacek. - Żądania przekupnych pracowników stale rosną, a jak widać na przykładzie Łodzi tacy ludzie dla pieniędzy byli gotowi posunąć się nawet znacznie dalej.*

Innym powodem rezygnacji firmy „BJP” z takiej współpracy jest to, że biznes pogrzebowy, w którym działa wraz z żoną, ma prowadzoną pełną księgowość. Jego klienci otrzymują faktury na całość kosztów pogrzebu z wyszczególnieniem poszczególnych usług, a nie tylko faktury za kupno trumny, która jest podstawą do wypłaty zasiłku pogrzebowego ZUS. Wysokość zasiłku to ok. 4.300 zł. To pieniądze, o które warto się już bić. Zwłaszcza że najtańszy pogrzeb (trumna sosnowa, pełna obsługa, karawan, ubranie własne) można wyprawić już w Siedleckiem za ok. 1.000 zł.



Jacek Paluch

Jak zatem możliwe, że części firm pogrzebowych opłaca się kupowanie informacji lub „Jojałności” sanitariuszy, pracowników szpitali czy hospicjów? Procedura postępowania jest dość prosta. Z zasiłku pogrzebowego, z którego rodzina opłaca koszty pogrzebu, można coś uszczknąć czy też zaoszczędzić na łapówki tylko wówczas, gdy firma wystawia klientowi jedynie fakturę lub rachunek na trumnę, na resztę

wydaje zaś zaświadczenie. Jeśli więc rodziny chcą być pewne, że ich pieniądze idą tylko na legalne opłaty i koszty, a nie na łapówki, powinny żądać od firmy pogrzebowej faktury czy rachunku za całość usług. Być może takie żądania klientów spowodują, że wszystkie firmy będą rozliczać się z urzędem skarbowym, ujawniając wszystkie koszty. - *Dawniej tak nie było, zasiłek wynosił tylko tyle, by rodzina zmarłego mogła kupić trumnę. U sąsiadów po czeskiej stronie zasiłek pogrzebowy wystarcza tylko na najtańszą trumnę, u Niemców ubezpieczyciel płaci 500 marek, co jest także wartością średniej jakości trumny - wyjaśnia siedlecki przedsiębiorca.*

Informacje Jacka Paluch sprawdziliśmy w siedleckim pogotowiu ratunkowym. Na rok 2002 usługi te kasa chorych zakupiła w firmie Ratownictwo Medyczne „Meditrans” w Siedlcach. Dyrektor „Meditransu” stanowczo zaprzeczył, jakoby jego pracownicy, członkowie zespołów ratunkowych, „sprzedawali” informacje przedsiębiorcom pogrzebowym lub sugerowali rodzinie zmarłych konkretne firmy pogrzebowe. Dodał jednak: - *Dotarły do mnie informacje, że niektórzy z moich pracowników, wcześniej zatrudnieni w pogotowiu ZOZ, zajmowali się takim procederem i po przejściu do pracy w mojej firmie również takie próby czynili. Lecz zdarzyło się to raz i natychmiast zostały z nimi przeprowadzone rozmowy dyscyplinujące. Chodzi o jednego sanitariusza i lekarza. Ich poczynania zawodowe są pod moją ścisłą obserwacją. - Dyrektor „Meditransu” dodał również, że obydwaj pracownicy mają ograniczone liczby dyżurów. Jednocześnie rodziny - klienci pogotowia „Meditrans” proszeni są o informowanie osobiście dyrektora o przypadkach zostawiania wizytówek lub innych informacji przez obsługę karettek.*

Urszula Welik, „Kurier Siedlecki”

Najnowsza technologia konserwacji zwłok

Rozmowa z hiszpańskim balsamistą Juanem Luisem Cembrano Prieto

□ Czy mógłby Pan wyjąć powód swej wizyty w Polsce i przybliżyć swoją osobę naszym Czytelnikom?

- Jestem w Polsce drugi raz. Przyjechałem, żeby wspólnie z naszym tutejszym przedstawicielem zapoznać drugą grupę osób z najnowszą technologią konserwacji zwłok - „Complucad”. Co do mojej osoby, to wykształcenie zdobyłem na Uniwersytecie w Salamance przed dwunastoma laty. Zostałem następnie zatrudniony przez jeden z zakładów medycyny sądowej i po jakimś czasie otrzymałem propozycję pracy w ośrodku „Complucad” jako ekspert w dziedzinie prezentacji. Od tego czasu jeżdżę po całym świecie, popularyzując najprostszą z możliwych technik balsamacyjnych. Środki oferowane przez nas zostały opracowane przez międzynarodowy zespół naukowców, wywodzących się m.in. z Boliwii, Chile i Hiszpanii, a prowadzących prace badawcze na Uniwersytecie Complutense w Madrycie. Przyznam, że sami nie znamy jeszcze wszystkich możliwości naszych płynów. Bo na przykład „Aeternum” było przewidziane do utrwalenia zwłok na jeden rok. Tymczasem w zakładzie patomorfologii w Paryżu leżą zwłoki, w temperaturze pokojowej, zakonserwowane tym środkiem przed ponad pięcioma laty. I nic się nie dzieje. Ja sam w wykonałem w Hiszpanii zabieg przy użyciu tego środka i po trzech latach - za zgodą rodziny - została przeprowadzona ekshumacja w celu zbadania wyników zabiegu po takim

czasie. Trumna była w marnym stanie, ale zwłoki bez zmian. Być może dlatego tak dobrze sprzedaje się ten środek w Portugalii, gdzie jest dużo mauzoleów. Jednakże stosowanie „Aeternum” wymaga od tanatopraktera czasu. Prawdopodobnie aplikuje się go przez trzy dni w trzech porcjach.

□ Jakie środki przywiózł Pan ze sobą tym razem i jak by Pan określił ich zalety?

- Przywiozłem „Trans”, „Aeternum” i „Tanas”. Są proste w użyciu. Nie wymagają specjalnych instalacji, a zabieg można wykonać również w domu zmarłego. Neutralizują nieprzyjemny zapach wywołany przez bakterie, a także zapach ekskrementów. Całkowicie dezynfekują zwłoki. Krew przy aplikacji jest całkowicie rozpuszczana. Niewtajemniczony mógłby pomyśleć, że w żyłach jest woda.

□ Jak Pan ocenia umiejętności swoich polskich uczniów?

- Jestem mile zaskoczony poziomem ich ogólnej wiedzy. Pochodzą z Polkowic, Ścinawy, Głogowa, Gorzowa Wielkopolskiego, Jawora, Marcinowic i Częstochowy. Wierzę, że w tych miastach nie będzie już problemów z uzyskaniem pomocy w zakresie balsamacji.

Rozmawiał: Piotr Godlewski

Kultura pogrzebu**Mumie na ołtarzach**

Zmumifikowane zwłoki kojarzone są zazwyczaj ze starożytnym Egiptem. Tymczasem Kościół katolicki również miał coś do powiedzenia na ten temat. Nikogo nie dziwi fakt, że w świątyniach do dziś umieszczane są na ołtarzach kości świętych w pięknie ozdobionych relikwiarzach. Nie wszyscy jednak wiedzą, że w XVII i XVIII w. pojawiały się w tym szczególnym miejscu mumie świętych ubrane w szaty. Czasem zastępowano je posągami odlanymi z wosku lub wyrzeźbionymi z drewna. Dziś jeszcze można zobaczyć w Rzymie niektóre z tych mumii, przechowywanych w szklanych relikwiarzach. W kościele na Forum spoczywa św. Franciszka Rzymska, a w San Francisco Ripa znajduje się inna mumia, leżąca na boku z głową wspartą na dłoni. W rozcięciu długiej szaty można zobaczyć nagie ciało. W tamtych czasach wpływowi i zamożni obywatele mogli starać się o przywilej posiadania mumii w prywatnych pałacowych kaplicach. Takie prawo uzyskała m. in. rzymska rodzina Noria.

W Europie zainteresowanie mumiami zaczęło rozwijać się już w XVII w. Na początku był teatr. W tragedii Christphera Marlowe, tyran Tamerlan Wielki nie rozstawał się z zabalsamowanymi zwłokami ukochanej kobiety Zenokraty. Z kolei rzymskie bractwo Della Orazione e Della Morte (czyli bractwo grabarzy) w doroczne święto urządzało żywe obrazy. Przy inscenizacji czyściła posługiwano się prawdziwymi zwłokami.

Mumie trafiały też do domów prywatnych. Czasem przechowywano ciała zmarłych, ukochanych osób, z którymi trudno było się rozstać. W 1775 r. Martin van Buchtell trzymał w specjalnej komnacie zakonserwowane ciało swojej żony, dopóki jego druga żona stanowczo nie zaprotestowała. Mumie przekazano do Royal College of Surgeons w Londynie, gdzie przetrwała aż do drugiej wojny światowej. Uległa zniszczeniu podczas bombardowania Londynu.

Inny przykład to niezwykle testament Jacquesa Neckera, ministra Ludwika XVI, ojca słynnej pani de Stael. Kazał on zbudować mauzoleum nad brzegiem Jeziora Genewskiego dla siebie i swojej żony. Przed śmiercią sporządził dokładny opis, według którego miały być zabalsamowane ciała obojga małżonków. Kiedy po wielu latach otworzono mauzoleum, żalobnicy wnoszący trumnę pani de Stael do rodzinnego grobowca ujrzeli taki oto widok: w basenie z czarnego marmuru - wypełnionym w połowie alkoholem - spoczywał Necker i jego żona, okryci czerwonym płaszczem. Twarze zmarłych były w doskonałym stanie.

W późniejszych latach również pojawiały się tego rodzaju testamenty, świadczące o tym, że niektórzy z nas są ogromnie przywiązani do swej doczesnej powłoki. W 1927 r. zmarł w Paryżu pewien markiz, który zostawił państwu ogromny majątek pod warunkiem, że jego ciało po śmierci zostanie zabalsamowane, posadzone w szklanym relikwiarzu i ustawione frontem do morza w dobrze oświetlonym i tłumnie uczęszczanym miejscu, w pobliżu latarni morskiej. Państwo nie spełniło jego żądań. Trumnę z niezabalsamowanymi zwłokami markiza ustawiono na katafalku w jednej z sal zamku.

Jeremy Bentham, założyciel londyńskiego uniwersytetu, zmarł w 1832 r., zażądał aby jego mumia przechowywana była na tej uczelni w ogólnie dostępnym miejscu, tak by każdy mógł go zobaczyć i porozmawiać z nim w razie potrzeby. W 1848 r. w willi Belgioioso, słynnej metresi historyka Migneta, policja austriacka odkryła zabalsamowane ciało jej młodego sekretarza. Takich sensacji prasa brukowa w całej Europie ujawniała niemało.

Zabalsamowanymi zwłokami posługiwali się też wolnomu-

larze podczas swoich tajemnych ceremonii. W 1791 studenci medycyny zamieszani byli w kradzież zwłok, które miały być spreparowane dla łoża masonskiej. Chodziło tu o ciało zamordowanego w bójce robotnika. Nie wiadomo dlaczego zrobił on po śmierci tak wielką karierę. Odlew jego ciała przechowywany był przez masońców z zadziwiającą pieczołowitością. W 1873 r. w willi niejakiego Józefa Seca znaleziono dziwny mebel z orzechowego drewna. Było to skrzyżowanie szafy z sarkofagiem. Po zdjęciu pokrywy ukazywał się posąg dłuta znanego rzeźbiarza, przedstawiający wspomnianego już robotnika w chwili śmierci. Stwierdzono, że jest to akcesorium łoża masonskiej z gabinetu przeznaczonego do rozmyślań. Z pewnością był to ekwiwalent mumii.

Potem nastąpiły czasy wyjmowania serc z ciał „wielkich ludzi”, bo mumifikowanie zwłok było zbyt kosztowne lub kłopotliwe. Ten symbolicznie najważniejszy organ składano do szkatuły i przechowywano w domach prywatnych lub świątyniach. Obyczaj kulturowany we Francji, miał wielu zwolenników również w Polsce. Serca Chopina, Słowackiego i wielu innych wielkich Polaków można uczcić chwilą zadumy w kościołach Warszawy i Krakowa. Rządziej zdarzało się, że do relikwiarzy składano inne organy wewnętrzne drogich zmarłych. Np. w podziemiach katedry w Zamościu znajduje się urna z wnętrznościami Konstancji Zamoyskiej.

Aleksandra Danecka
aleksandra@danecki.net

Kolumbarium w Słupsku

Na śródmiejskim cmentarzu komunalnym przy ul. Kaszubskiej 4 w Słupsku wylano fundamenty pod kolumbarium: obiekt do pochówku urn z prochami po kremacji. Pierwsze pochówki w czteroumowych niszach odbędą się jeszcze w 2002 roku. Ogółem w kolumbarium będzie można złożyć prochy blisko dwustu zmarłych.

Zbigniew Ingielewicz, dyrektor słupskiego Zarządu Cmentarzy Komunalnych, który jest administratorem cmentarza i inwestorem obiektu, mówi że budowa kolumbarium wynika z rosnącego zapotrzebowania na miejsca do pochówków urnowych, których nie można uzyskać na przepelnionym, prestiżowym cmentarzu. W tej chwili urny z prochami chowa się w istniejących rodzinnych grobach tradycyjnych, ale jak przewiduje zarządca cmentarza już wkrótce, w związku z uruchomieniem późną wiosną 2002 r. krematorium w Gdańsku - może wzrosnąć w Słupsku nawet kilkakrotnie zapotrzebowanie na nowe groby urnowe.

Cmentarz przy Słupskiej przechodzi gruntowny remont. Wyłożono kostką brukową główne aleje, przy których zainstalowano oświetlenie. Modernizuje się też zabytkową kaplicę pogrzebową, wyposażając jej podziemia w nowoczesne chłodnie dla zmarłych.

Na zdjęciu projekt kolumbarium na cmentarzu przy ul. Kaszubskiej.



Fabryka pełna trumien

Pani Jolanta Krokosz to prawdziwa biznes woman. Każdego dnia pracy rozpoczyna od kawy, potem przegląda korespondencję, odbiera faksy, podpisuje czeki i wydaje polecenia. Jak przystało na człowieka interesu trzyma fason i podąża za panującą modą, choć kolory jej kreacji muszą być nieco stonowane. Dominuje czerń. I nic w tym dziwnego. Pani Jola siedzi bowiem w branży funeralnej, a ściślej produkuje trumny.

W fabryce Pani Krokosz od bladego świtu panuje gwar. Telefony dzwonią non stop. - Halo tu Centrum Pogrzebowe Tychy- brzmi męski głos w słuchawce. Cztery kremacyjne na już jeśli można. - Proszę przyjeżdżać po odbiór - informuje aksamitnym głosem szefowa. Wymiana uprzejmości kończy krótką, ale za to treściwą rozmowę. Należność zostanie przekazana niezwłocznie przelewem. Żadne zatory płatnicze nie wchodzi w grę. Stałych kontrahentów cechuje nieposzlakowana opinia. Dzięki niej mają zapewnione dostawy trumien wykonywanych według najnowszych światowych trendów. Mahoń, dąb, sosna, trumna tradycyjna, włoska, wiklinowa, asortyment w dziesiątkach barw i odcieni. W firmie Pani Joli nie zdarzają się bubble. Nie istnieje również pojęcie zamówienia nie do wykonania. Tu wszystko jest możliwe. W przestronnej hali fabrycznej świeża produkcja sięga sufitu zawieszono na poziomie siedmiu metrów. Pudła na pudłach, wieka na wiekach. Wszędzie wokół niezliczone kolumny paczek skonstruowanych z dobrze wysuszonego drzewa oczekują na swych właścicieli.

- Jak trafiłam do tej pracy? To długa opowieść. Po prostu kwestia kilku życiowych splotów okoliczności i oto jestem tu, w Dąbrowie Górniczej. Kiedyś nawet nie przyszłoby mi do głowy, że będę zarządzała takim królestwem. Ale stało się - wyjaśnia szefowa.

Kiedy 14 lat temu pani Jolanta przejmowała fabrykę wraz z córką i zięciem na rynku usług pogrzebowych nie istniała jeszcze tak szalona konkurencja jak dziś. Spora ilość produkcji trafiała na niemiecki rynek. Nasze polskie wzory trumien z rozbudowanymi, wysokimi wiekami odpowiadały tamtejszej modzie. Niemcy zawsze byli pod tym względem tradycjonalistami i pozostali nimi do dziś. Nasze trumny szły po 200 marek za sztukę. Teraz jest gorzej. Coraz trudniej o dobre drewno wolne od sinizny, bielizny i sęków. Niemieccy odbiorcy są do przesady drobiazgowi. Z zegarmistrzowską precyzją wynajdują najdrobniejsze usterki. Producent nigdy nie jest pewien, czy przypadkiem nie będzie musiał wracać do kraju z całym transportem. Kiedyś na dobrej dębowej trumnie zarabiano się 50 marek. Z czasem sumy spadły trzykrotnie. Na takiej samej trumnie polski producent zarabia dziś 30 złotych. To żaden pieniądź.

- Trzeba się skupić na rynku krajowym. Nie ma rady, takie przyszły czasy - rozkłada ręce Pani Jola zapraszając do zwiedzenia swej fabryki. Wraz z nią przechodzę do hali produkcyjnej.

- Żadnych tajemnic nie mam. Proszę spojrzeć. To jest najnowszy krzyk funeralnej mody.

Na stojakach dostrzegam płaskie drewniane sarkofagi, gładkie i zdobione.

- Teraz tylko taka produkcja ma szansę zbytu. Żadne tam wysokie wieka - poucza szefowa. - Mamy tu wzory włoskie, francuskie i belgijskie. Wszystko lekkie, poręczne. Wieka podnoszone do połowy albo całe.

Uwagę zwraca trumna z liliową wyściółką. Falbany mało co nie sięgają podłogi. Istne cacko.

- To jest włoski wymysł - informuje moja przewodniczka. - Oni potrafią robić trumny z gustem. Ale w Krakowie i Warszawie takie nie chodzą. Tam jest duże zapotrzebowanie na wzory skromniejsze. Zwłaszcza dęby delikatnie zdobione mają powodzenie. Bez dużych, złotych antab obejść się nie może.

Olchy i sosny też się sprzedają. Na Śląsku i w Zagłębiu ludzie wybierają trumny lżejsze, ale za to pociągnięte lakierem metalicznym.

Przechodzimy w głąb pomieszczenia. Moim oczom okazują się ogromnych rozmiarów pudła wyklejone białymi prześcieradłami. Wystawa prezentuje się wprost niesamowicie. Chwilami wydaje mi się, że jestem w salonie samochodowym, a nie w hali wypełnionej po brzegi trumnami. Od asystujących mi pracowników dowiaduję się, że mam przyjemność spoglądać na tzw. asortyment amerykański. Najokazalszy egzemplarz ma prawie dwa metry długości. W ramionach 58 centymetrów. Jeśli trumny płaskie dają oszczędność przestrzeni zwłaszcza w grobowcach rodzinnych, to popularna „amerykanka” tylko tę przestrzeń zabiera.

W fabryce Pani Jolanty Krokosz obowiązują ściśle określone normy produkcji. Obecnie dla osób dorosłych produkuje się asortyment o długości dwóch metrów. Przyjmowane są również zamówienia dla zmarłych nietypowych.

- Społeczeństwo nam rośnie z roku na rok. Wysokich jest coraz więcej. Coraz częściej zamawiane są trumny dla nietypowych. Musimy być przygotowani na każdą sytuację. Taki typowy amerykański „lotnik” zrobiliśmy dla świętej pamięci Władysława Komara - pokazuje właścicielka.

W rzeczy samej trumna naszego czołowego olimpijczyka miała długość słuszną - 2.20 cm. i przypominała raczej odrzutowiec niż coś, w czym chowa się zmarłych.

- On miał rzeczywiście najpiękniejszą trumnę. Dla innych znanych osobistości robiliśmy już nieco skromniejsze. Birczycki dostał dąb, podobnie jak szef Radiokomitetu Sokorski, za to minister Żochowski trafił do sarkofagu wymalowanego na czarno, a dla tego byłego ministra pracy też wzięli dębowego „lotnika”. Ze znanych zmarłych dość skromną trumnę w białym kolorze dostał Tomek Jaworski zamordowany w Warszawie tuż po maturze - Pani Jola mogłaby godzinami opowiadać o swoich klientach. Wszystkich ich potrafi wyliczyć. Ma numery telefonów do rodzin.

- Swego czasu dzwonił Cyganie. Zmarła im córeczka. Cygańska księżniczka. Zamówili jedwabne falbany, duże poduchy, antaby, wszystko miało być ze złota. Najpierw chcieli trumnę metalową. Ale my takich cudów nie robimy. Powstało istne zamieszanie. Nie wiedziałam jak się za to zabrać. Potem przyjechali osobiście. Wciąż coś im nie pasowało. To był koszmar. Z Cyganami ciężko się rozmawia, zupełnie inaczej niż z rodzinami mafiozów. Jak zadzwonili ci od Simona, to od razy zaproponowałam „lotnika” w kolorze antracytu. Oni się w takich kochają. Nie było sprawy. Wzięli bez zastanowienia. Wiedziałam co robię, bo wcześniej dostałam zlecenie od żony Wariata. Tego brata Dziada. Jego trumna na zewnątrz wyglądała skromnie, ale w środku wszystko było wymoszczone na cacy. Telefony z Wołomina dzwoniły regularnie co godzinę - wspomina pani Jola.

Model zatwierdza ostatecznie całe gremium pod przewodnictwem szefowej. Zanim jednak to nastąpi ludzie pracują całymi godzinami wpatrując się w różnokolorowe foldery. Kiedy jest już gotowa podłoga i boki do akcji wkracza pan Mietek. Kładzie się w trumnie by zakosztować wygod wiecznego spoczynku. Siega nogami w dół, rozpycha się łokciami, wreszcie składa dłonie na piersiach w modlitewnym geście...

W fabryce zbito już dziesiątki tysięcy trumien. Wiele z nich pochłonie ciała ludzi, którzy jeszcze dziś są wśród nas, nie przypuszczając nawet, że tam, na Granicznej czeka już dla nich sarkofag przygotowany na ostatnią drogę.

FJ[®] Przedsiębiorstwo Produkcji, Handlu i Usług *Firma Jakóbczak*

Monika i Artur Jakóbczakowie, 05-070 SULEJÓWEK k. Warszawy, ul. Starzyńskiego 4
tel./fax (0-22) 783 58 06, tel. kom. 0-601 252 344
e-mail: jakobczak@abj.pl www.abj.pl/jakobczak

Znany producent odzieży dla służb cmentarnych i pogrzebowych oferuje szeroki wybór peleryn, kurtek, garniturów dla żałobników, a także garnitury, garsonki i galanterię dla zmarłych i ich rodzin. W specjalnej ofercie odzież do kremacji o oryginalnym wzorze

**Kombinezony ochronne i inna specjalna odzież
dla pracowników przechowalni zmarłych oraz operatorów pieców kremacyjnych**



FJ



**Ceny absolutnie konkurencyjne. Korzystne warunki płatności
Dostawy własnym transportem, a także pocztą za zaliczeniem**

TABLICZKI • ANTABY • WYSTROJE TRUMIEN

Kasety z muzyką pogrzebową (standardy) w promocyjnej cenie 20 zł



TABO BOVIN

Gratulujemy Władzom WROCLAWIA
sprawnego przeprowadzenia nowej inwestycji
polegającej na zainstalowaniu w kielczowskim
krematorium drugiego szwedzkiego pieca
kremacyjnego TABO.

KLAS BOVIN & CO



„Drugi piec TABO został wprowadzony do eksploatacji na początku tego roku. Obecnie kremacje odbywają się codziennie w dwóch piecach dzięki czemu zaspokajamy na bieżąco wymagania mieszkańców Wrocławia, którzy na kremację swoich bliskich zmarłych nie muszą już czekać.”

Mgr inż. Marek Szczęsny
Dyrektor Techniczny Zarządu
Cmentarzy Komunalnych we Wrocławiu

Bovin

KLAS BOVIN & CO AB
Sadelmakarvagen 6
Box 544, S-146 33 Tullinge
Szwecja
tel. 0046 8 778 30 50
fax 0046 8 778 54 80

BOVIN CONSULTING
ul. Księżycowa 23
71-794 Szczecin
tel./fax 091 42 36 120
tel. 0 601 709 809
e-mail: tabo@bovin.com.pl

BOVIN sp. z o.o.
ul. Wolności 20
81-327 Gdynia
tel. 058 621 98 24
tel./fax 058 621 99 64
www.bovin.com.pl